DZIŚ DODATEK SPORTOWY

O WYNIKU DECYDOWAŁA SKUTECZNOŚĆ

MOTOR JAKO PIERWSZY STRACIŁ PUNKTY W MECZU Z RAKOWEM

Nr ISSN 2353-6136
Nr indeksu 50-32X

www.kurierlubelski.pl

Nr 109 (18.285) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 14.09.2026

69 lat

kurier lubelski

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Wojna

Atak dronów na Ukrainę. Wybuchy tuż obok polskiej granicy

Rosyjski dron uderzył w lokomotywę pociągu relacji Kijów-Warszawa. Mieszkańcy woj. lubelskiego otrzymali alert RCB
– Str. 6

Lublin

Szykują się zmiany przy ul. Inżynierskiej i w okolicy

Radni przyjęli plan zagospodarowania dla ponad 70 ha. Część przedsiębiorców protestuje przeciwko zmianom
– Str. 4

Stan Borys opowiada o początkach kariery, emigracji, chorobie i o „Jaskółce uwięzionej”
– Str. 10

Strony zdrowia. Niepokojące sygnały choroby Alzheimera. Te objawy jako pierwsze mogą zwiastować chorobę
– Str. 12



FOT. 123RF.COM

Lublin

Radna chce wybiegu dla psów zamiast placu zabaw dla dzieci

Jakub Sarek

Wybieg dla psów w miejsce placu zabaw dla dzieci – taki pomysł przedstawiła radna miejska Kamila Florek. Z placem jest kłopot, bo jest dewastowany i przesiadują tam osoby pijące alkohol. Ale co będzie z dziećmi?

Miejski basen funkcjonuje przy ul. Łabędziej na Bronowicach od czerwca 2014 r. Tuż obok niego znajduje się plac zabaw. Oboma obiektami zarządza MOSiR „Bystrzyca”.

Kamila Florek, radna z klubu prezydenckiego, chce, aby w miejsce placu zabaw utworzyć ogólnodostępny wybieg dla psów. Z taką prośbą mieli się do niej zgłosić mieszkańcy Bronowic.

– Wskazują oni, że obecnie funkcjonujący plac zabaw nie jest wykorzystywany zgodnie ze swoim przeznaczeniem przez dzieci, natomiast stał się miejscem regularnych spotkań osób spożywających alkohol. Teren ten był już wielokrotnie dewastowany, co generuje dodatkowe koszty związane z naprawami oraz wpływa negatywnie na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców – przekonuje radna Florek.



FOT. NADESŁANE

Plac zabaw dla dzieci przy ul. Łabędziej

O zniszczonym placu zabaw pisaliśmy w „Kurierze” w lipcu br. MOSiR zobowiązał się do jego naprawy i częściowo już ją wykonał. Jak podaje magistrat, ze względu na rozmiar uszkodzeń, których pracownicy komunalnej spółki nie mogli własnym sumptem usunąć, inspektor budowlany wydał opinię o konieczności przeprowadzenia remontu lub wymiany elementów na nowe. Konsekwencją tego jest czasowe zamknięcie placu zabaw.

– Jednocześnie mieszkańcy zwracają uwagę na brak ogólnodostępnego, odpowiednio przygotowanego wybiegu dla psów na terenie Bronowic. W ostatnich latach liczba mieszkańców posiadających zwierzęta systematycznie rośnie, a potrzeba stworzenia bezpiecznej przestrzeni, gdzie psy mogłyby swobodnie się wybiegać, jest coraz częściej zgłaszana. Teren przy basenie przy ul. Łabędziej, ze względu na swoją lokalizację oraz istniejącą infrastrukturę, mógłby zostać zagospodarowany w sposób bardziej odpowiadający aktualnym potrzebom mieszkańców – stwierdza radna Florek. Jej zdaniem, wybieg dla psów mógłby pełnić funkcję integrującą lokalną społeczność.
– Str. 4

Lubelskie

Grzegorz Braun ruszył z siekierą na pomnik UPA

Jakub Sarek

- Polityk nie powinien dokonywać aktów wandalizmu - tak o próbie zniszczenia przez Grzegorza Brauna obelisku poświęconego poległym żołnierzom UPA w miejscowości Białystok komentuje Grzegorz Drewnik, wójt gminy Dołhobyczów.

Jak przekazał w rozmowie z „Kurierem” prok. Rafał Kawalec, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu, prowadzone jest postępowanie przygotowawcze. Dotyczy ono znieważenia grupy narodowości ukraińskiej poprzez uszkodzenie miejsca spoczynku osób poległych w walce z funkcjonariuszami NKWD w miejscowości Białystok w gminie Dołhobyczów (pow. hrubieszowski). – Według wstępnych ustaleń w minioną niedzielę nieznani dotąd sprawcy uszkodzili napisy na kamiennym obelisku – poinformowała PAP asp. sztab. Edyta Krystkowiak.

Do zdarzenia miało dojść w niedzielę 6 września. Kilka dni później, w czwartek 10 września, europoseł Grzegorz Braun opublikował w mediach społecznościowych wideo. Na nagraniu widać, jak lider Konfederacji Korony Polskiej wraz z Marcinem „Borysem” Mikszą, byłym funkcjonariuszem Centralnego Biura Śledczego Policji z 19-letnim stażem w pionie kryminalnym, wielokrotnie uderza ciężkim młotem w kamienny obelisk. Śledczy zabezpieczyli materiał dowodowy i przesłuchali świadków.
– Str. 4

eprasa.pl 303914d977

POLECAMY

Środa: Płaca minimalna w 2027 r. wzrośnie do 4950 zł brutto. To propozycja resortu pracy

14.09.2026
Poniedziałek

Imieniny obchodzą: Bernard, Roksana
Telefon alarmowy: 112

KURIER LUBELSKI

Redaktor naczelny
Krzysztof Nowacki
Z-ca redaktora naczelnego
Marek Podgajny
Wydawcy
Barbara Woźnica
Marek Podgajny

www.kurierlubelski.pl

Polska Press
Makroregion Wschód
Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1
20-002 Lublin, tel. 81 44-62-800
redakcja@kurierlubelski.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Karolina Rudnicka
Biuro reklamy oddziału
tel. 504 058 040
reklama@kurierlubelski.pl
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.
04-190 Warszawa
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PISALIŚMY W „KURIERZE"

14.09.2001 r. 5 milionów dolarów za bin Ladena

Naród amerykański czeka na szybkie ustalenie organizatorów zamachów. Wszyscy zapowiadają podciągnięcie winnych do odpowiedzialności. Wielu uważa, że niezbędne jest działanie odwetowe.

Sekretarz stanu USA Collin Powell potwierdził, że głównym podejrzanym o udział w atakach terrorystycznych z 11 września jest saudyjski miliarder Osama bin Laden. Media podały, że USA dają 5 mln dolarów za informację, która pomoże w zatrzymaniu bin Ladena. Pogłoski o możliwym ataku odwetowym USA na stolicę Afganistanu wywołały nastrój paniki w Kabulu. Tymczasem kontrolująca 80-90 proc. obszaru kraju organizacja islamskich ortodoksów Taliban odmawia wydania bin Ladena międzynarodowemu trybunałowi. JS

KALENDARIUM

1309
Malborski zamek został siedzibą wielkiego mistrza, a Malbork stolicą zakonu krzyżackiego.

1812
Napoleon Bonaparte wkroczył bez walki do opuszczonej przez wojsko i mieszkańców Moskwy. Wybuchł pożar miasta.

1953
Przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się pokazowy proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka i czterech osób z jego kurii.

2005
Włodzimierz Cimoszewicz wycofał się ze startu w wyborach prezydenckich..

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Lubelski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

POGODA

dziś
19°C/11°C

jutro
19°C/10°C

Krzysztof Cugowski: Patologia w internecie



Wszystkie nowości jakie zaliczył świat miały dobre jak i złe strony. Nigdy nie było tak, że coś co było rewolucyjne niosło tylko samo dobro. Każda rzecz niesie ze sobą patologie. To samo stało się z internetem.

To straszne jaki bezmiar złości i nienawiści przelewa się w komentarzach i różnego rodzaju wpisach, nie tylko w mediach tzw. społecznościowych. Nie pytam czemu ma to służyć, ale co jest tego powodem? Przecież mimo wszystko ludzie w swojej masie mają pozytywne podejście do bliźniego. To jest niezrozumiałe.

Myślę, że jednym z powodów jest to, że przeważająca większość ludzi nie miała do tej pory swojej podmiotowości. Była po prostu przedmiotem w działaniu sił wyższych i nie miała nic do powiedzenia, i nie była słuchana. Teraz, nagle, głównie dzięki portalom społecznościowym, stali się podmiotem.

Każdy kto wypuści na świat najbardziej absurdalną rzecz, natychmiast ma odpowiedź, co sprawia, że taka osoba czuje, że jest ważną częścią życia społecznego. Bo kiedyś co najwyżej mogła to powiedzieć swojemu koledze i na tym się kończyło, bo to miało ograniczony zasięg. Teraz jest inaczej. W internecie to wszystko samo się nakręca i ludzie czują się ważni, co jest oczywiście ułudą.

Jest w tym wszystkim coś pozytywnego, ale z drugiej strony mamy ogromną patologię. Niestety większość wpisów jest obelżywa i nienawistna. W sumie nie wiadomo z jakiego powodu, bo w większości przypadków ci ludzie przecież nie znają tych, o których tak źle piszą.

Czy można na to coś poradzić? Może z czasem ludzie opamiętają się w tym swoim amoku. Niebezpieczne natomiast byłoby stopowanie tego w sposób administracyjny. Jeśli to by się udało, to wtedy już wszystko może się wydarzyć. Nie wiadomo kto wtedy będzie wycinał czy zamykał treści. Takie rozwiązanie jest niedopuszczalne.



FOT. 123RF.COM

Niestety, większość wpisów i rozmaitych komentarzy w internecie jest obelżywa i nienawistna

LUBLIN



FOT. MG

Rekonstruktorzy z Sekigahara Battle – Reenactment Project Poland zaprezentowali elementy wyposażenia japońskich wojowników i pokazali, jak wyglądała walka z wykorzystaniem tradycyjnej broni. Wydarzenie miało miejsce w weekend we wnętrzach Zamku Lubelskiego i towarzyszyło wystawie „Czas Samurajów", która jest tam prezentowana . Ekspozycja przybliża historię, kulturę oraz wojskowość Japonii. Jest dostępna do 27 września.

eprasa.pl 303914d977

LUBLIN

Największy żłobek w mieście zrobił się jeszcze większy

Artur Jurkowski

Z 210 do 390 zwiększyła się liczba miejsc w żłobku przy ul. Zelwerowicza. Przy placówce na Czechowie pojawił się też ogród sensoryczny.

Żłobek nr 9 przy ul. Zelwerowicza to najmłodsza i największa tego typu placówka w Lublinie. Teraz stała się jeszcze większa. Liczba miejsc wzrosła o 180.

- Nasi mali podopieczni otrzymali nowoczesną, bezpieczną i przyjazną przestrzeń, sprzyjającą ich rozwojowi i codziennej aktywności. Zakończona inwestycja to nie tylko miejsce, które odpowiada na potrzeby najmłodszych, ale również realne wsparcie dla rodziców, ułatwiające im łączenie życia rodzinnego z zawodowym – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.



FOT. MIASTO LUBLIN

Koszt rozbudowy żłobka wyniósł 5,9 mln zł

Dzięki rozbudowie liczba miejsc w Żłobku nr 9 zwiększyła się z 210 do 390.

W ramach inwestycji przekształcono część pomieszczeń sypialnych oraz bawialnych na bawialno-sypialne, a także przebudowano na sale dwie werandy na pierwszym piętrze budynku.

- Obecnie mali podopieczni mają do dyspozycji 12 sal zabaw ze zorganizowaną przestrzenią na sen. Każda z nich została wyposażona w nowe meble i sprzęty dostosowane do potrzeb dzieci, zapewniające komfortowe warunki do codziennej zabawy, odpoczynku i wszechstronnego rozwoju – opisuje Anna Czerwonka z biura prasowego ratusza.

Prace objęły nie tylko wnętrze budynku, ale też teren wokół placówki. Powstał ogród sensoryczny. Znalazły się m.in. kuchnia błotna, urządzenia do zabaw wodnych, tablice manipulacyjne i sensoryczne, drewniane domki ogrodowe, leżaki, labirynt oraz rozbudowana ścieżka sensoryczna.

- Zabawę urozmaicać będą ponadto ogrodowe instrumenty muzyczne – dzwonki i bębny, a także kolorowe kwietniki. Dodatkowo przed nadmiernym nasłonecznieniem w upalne dni najmłodszych ochronią lamelowe pergole – dodaje Anna Czerwonka.

- Stworzyliśmy tutaj przestrzeń, która łączy funkcjonalność i nowoczesne rozwiązania z miejscem na dziecięcą zabawę, ciekawość i odkrywanie świata. Jedną z najbardziej wyjątkowych części inwestycji jest nowy ogród sensoryczny, który pomoże wspierać nie tylko rozwój ruchowy i poznawczy maluchów, ale również kreatywność, samodzielność oraz współpracę z rówieśnikami – mówi Anna Augustyniak, zastępca prezydenta Lublina.

KRÓTKO

Lublin

Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie ks. Mieczysława Puzewicza

Ks. Mieczysław Puzewicz otrzymał zakaz prowadzenia działalności duszpasterskiej wobec osób małoletnich oraz nawiązywania i utrzymywania z nimi jakichkolwiek kontaktów. To decyzja watykańskiej Dykasterii Nauki Wiary. Kapłan przed laty naruszył nietykalność cielesną dziewcząt i kobiet. W późniejszym czasie przeprosił za swoje czyny.
O sprawie poinformował ks. Adam Jaszcz, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie. - Dykasteria Nauki Wiary, po zapoznaniu się z aktami i dokonaniu całościowej oceny sprawy, poleciła arcybiskupowi lubelskiemu nałożenie na duchownego nakazu karnego zgodnie z kan. 49 i 1319 Kodeksu Prawa Kanonicznego - podał ks. Jaszcz. **JS**

Powiat hrubieszowski

Bus z pasażerami dachował na polu

Sześć osób w wieku 15 - 80 lat trafiło do szpitali po groźnym wypadku, do którego doszło w piątek wieczorem w Teratynie Kolonii w pow. hrubieszowskim. Mercedes Sprinter, którym podróżowało siedmiu pasażerów, wypadł z drogi na łuku, przejechał przez rów i przewrócił się na bok na polu. Mercedesem jechało 7 pasażerów, obywateli Ukrainy. **ASZ**

Lubelskie

Zderzenie z łosiem na ekspresówce

Na drodze ekspresowej w rejonie Garbowa w nocy z piątku na sobotę Volkswagen zderzył się z łosiem, który nagle wtargnął na jezdnię. Samochód wypadł z drogi i znalazł się w rowie. Chwilę później w leżące na jezdni zwierzę wjechała ciężarówka Iveco. Kierowca osobówki z niegroźnymi obrażeniami trafił do szpitala. **ASZ**

REKLAMA 0011577714



eprasa.pl 303914d977

LUBLIN

Radna chce wybiegu dla psów zamiast placu zabaw dla dzieci. Ratusz odpowiada

Dokończenie ze str. 1

A jak w lubelskim ratuszu jak podchodzą do inicjatywy radnej Kamili Florek w sprawie zamiany placu zabaw dla dzieci na wybieg dla psów?

- Spółka MOSiR jest otwarta na głosy i potrzeby mieszkańców, niemniej warto zauważyć, że najlepszym rozwiązaniem jest tworzenie różnych przestrzeni, które odpowiadają na potrzeby poszczególnych grup mieszkańców zamiast zastępowania jednej funkcji inną. Na terenach zarządzanych przez spółkę rozwijana jest infrastruktura rekreacyjną z myślą o dzieciach, seniorach, osobach uprawiających sport, a także o właścicielach psów – opisuje Andrzej Wojewódzki, sekretarz Lublina.

O liczbę interwencji Straży Miejskiej w rejonie placu zabaw pytał ratusz Tomasz Gontarz, radny miejski PiS. W odpowiedzi usłyszał, że w latach 2021-26 do funkcjonariuszy straży nie wpłynęło - uwaga - ani jedno zawiadomienie o spożywaniu na placu alkoholu.

Andrzej Wojewódzki przedstawia też szereg warunków technicznych, które miałby spełniać wybieg dla psów.

Musiałby objąć powierzchnię ok. 2 tys. metrów kwadratowych, co najmniej dwa kosze na psie odchody ocynkowane, „malowane proszkowo, o konstrukcji zamkniętej", dwa wejścia ze śluzą (z dwóch stron obiektu).

- Budowa wybiegu dla psów w sąsiedztwie basenu krytego (obiektu użyteczności publicznej i sportowo-rekreacyjnego) nie jest zakazana, ale wymaga spełnienia wymogów sanitarnych i budowlanych. Kluczowym celem jest to, aby obecność zwierząt nie miała wpływu na czystość basenu oraz zdrowie i komfort korzystających z niego ludzi – podkreśla Wojewódzki.

Jak zaznacza, wybiegi dla psów powinny zachować dystans co najmniej 10 metrów od okien pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi (ze względu na hałas i zapachy) oraz nie mogą być lokalizowane w miejscach narażonych na uciążliwości zapachowe, tj. w odległości mniejszej niż 10-12 metrów od czerpni powietrza hali basenowej.

- W mieście funkcjonuje coraz więcej wybiegów dla psów, a najbliższy wybieg w pobliżu dzielnicy Bronowice znajduje się na terenie Parku Ludowego na rogu ul. Stadionowej i ul. Lubelskiego Lipca '80 – przypomina Andrzej Wojewódzki.

Właściciele psów mogą skorzystać z funkcjonujących na terenie miasta Lublin 15 ogólnodostępnych wybiegów dla psów.

LUBLIN

Szykują się zmiany przy ul. Inżynierskiej i w okolicy

Artur Jurkowski

Nowe otwarcie dla terenów po dawnych Zakładach Tytoniowych. Radni przyjęli plan zagospodarowania dla ponad 70 ha terenów przy ul. Inżynierskiej. Część przedsiębiorców protestuje przeciwko zmianom.



FOT. KONRAD SUGIER

Chodzi o teren o powierzchni ok. 72 hektarów, z czego 6,6 ha to obszar po dawnych Lubelskich zakładach Tytoniowych

- Pozwólcie nam zrealizować nasze obietnice i wspólnie uczynić z Lublina prawdziwą europejską dumę w 2029 roku – apelował do radnych Krzysztof Michałowski, większościowy udziałowiec Hemplabu, firmy, która przejęła tereny po dawnych Zakładach Tytoniowych.

Na sesji 10 września było to drugie podejście do uchwalenia planu. W czerwcu sprawa nie znalazła rozstrzygnięcia. Powodem był spór o dopuszczenie funkcji mieszkaniowej. - Właściciel terenu wykonał „gest dobrej woli" i zrezygnował z funkcji mieszkaniowej – przypominał Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

„Mieszkaniówki" obawiają się przedsiębiorcy działający w tym rejonie. Dlaczego? Obecność mieszkań wymusiłaby zachowanie restrykcyjnych norm ograniczenia hałasu. A to mogłoby zagrozić istnieniu zakładów przemysłowych. Przeciwko mieszkaniom protestują m.in. Lubella, Bas, Egen. Firmy obawiają się też „usług". Bo taki zapis dopuszcza powstanie obiektów do zamieszkania zbiorowego np. hotelu, akademików, szkół, przeszkoli.

- Z aktualnego projektu wynika, że jest to teren usług bez wykluczeń, które my chcielibyśmy tam zobaczyć – wskazywał przedstawiciel prawny dwóch firm: Egen oraz Bas.

„Wykluczenia" miałyby dotyczyć wszelkich form zabudowy mieszkaniowej, w tym hoteli, przedszkoli, akademików. Formę zabezpieczenia zaproponowała Komisja Gospodarki. Pomysł w skrócie jest taki: przyjąć plan i... od razu przygotować się do jego zmiany. - Komisja zwraca się z dezyderatem do prezydenta miasta Lublin o przystąpienie do opracowania analizy zasadności zmiany planu miejscowego w rejonie ul. Inżynierskiej w celu ochrony działalności podmiotów gospodarczych działających w sferze produkcji – precyzował Leszek Daniewski, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej RM Lublin.

- Przystąpimy jeszcze raz do analizy, aby „doszlifować" plan – deklarował Tomasz Fulara.

Inicjatorom zmian planu zależało na czasie. Powód? Zabiegają o środki europejskie na realizację inwestycji w ramach programów towarzyszących Europejskiej Stolicy Kultury. Warunkiem ich uzyskania jest pozwolenie na budowę do końca tego roku. Chodzi o 15 mln zł.

Ostatecznie za przyjęciem uchwały było 25 radnych, przeciwko – 4, a 2 wstrzymało się od głosu.

LUBELSKIE

Grzegorz Braun ruszył z siekierą na pomnik UPA

Dokończenie ze str. 1



FOT. FB GRZEGORZ BRAUN

Kadry z filmu zamieszczonego na profilu Grzegorza Brauna w internecie

Jak podał prok. Kawalec śledztwo nie jest na ten moment prowadzono przeciw komuś, a w sprawie.

– W przypadku, kiedy wśród osób, którym powinny zostać przedstawione zarzuty jest ktoś chroniony immunitetem europosła, wdrażana jest procedura związana z wystąpieniem do Parlamentu Europejskiego o uchylenie immunitetu i wyrażenie zgody na pociągniecie do odpowiedzialności karnej – dodaje prokurator Kawalec.

- Na ten temat wypowiadam się z bólem, bo wiem, co ludzie myślą i liczba lajków pod tym filmem mnie generalnie przeraża. Od decyzji prezydenta Zełenskiego u uhonorowaniu jednej z jednostek ukraińskiej armii imieniem bohaterem UPA środowiska skrajnie prawicowe zbijają kapitał polityczny na faktycznym gniewie społecznym – mówi „Kurierowi" Grzegorz Drewnik (PSL), wójt gm. Dołhobyczów.

Jego zdaniem, sposób działania europosła Brauna i Marcina „Borysa" Mikszy niczego dobrego nie przyniesie.

Grzegorz Braun podnosi, że postument jest samowolą budowlaną. Według prawa, samowola budowlana to realizacja robót budowlanych lub wzniesienie obiektu bez wymaganego pozwolenia, bez zgłoszenia albo pomimo wniesienia sprzeciwu przez urząd. Co ważne, samowola budowlana nie ulega przedawnieniu. Najsurowszą konsekwencją, którą można dostać za jej wykonanie jest nakaz rozbiórki.

- Bardzo prawdopodobne jest to, że pomnik jest samowolą budowlaną – mówi nam wójt Drewnik.

Z informacji „Kuriera Lubelskiego" wynika, że znajduje się on na prywatnym terenie i został postawiony bez zgody właściciela. W tej sprawie zwróciliśmy się do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Hrubieszowie. Czekamy na odpowiedź.

Jak informowała PAP, pierwsze upamiętnienie w tym miejscu powstało prawdopodobnie w latach 1996-1997, natomiast w 2019 r. na mogile ustawiono duży granitowy kamień z wygrawerowanym godłem Ukrainy oraz inskrypcją zawierającą dane pochowanych osób. Pomnik był już wcześniej niszczony. Kilka tygodni temu stwierdzono jego kolejne uszkodzenie – został pomalowany sprayem, a także wycięto znajdujący się na nim łuk, stanowiący integralną część upamiętnienia.

- IPN nie ma żadnych informacji potwierdzających fakt ustawienia tego obiektu w miejscu rzeczywistego pochówku członków UPA - tak o pomniku na uroczysku Białystok (pow. hrubieszowski) mówi „Kurierowi" dr hab. Jacek Romanek, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie. Obelisk miał tam stanąć bez żadnych uzgodnień.

Jak informował Lubelski Urząd Wojewódzki, mogiła członków UPA w gminie Dołhobyczów nie figuruje w ewidencji grobów i cmentarzy wojennych prowadzonej przez wojewodę.

MSZ Ukrainy potępiło zniszczenie pomnika. – Polityczny margines w Polsce nie wymyślił nic lepszego, niż walka z grobami. I to w czasie, gdy trwa prawdziwa wojna, która stanowi egzystencjalne zagrożenie zarówno dla Ukrainy, jak i dla Polski – przekazał w komentarzu dla mediów ukraiński resort dyplomacji. – To haniebne i niemoralne zachowanie, które u każdego normalnego człowieka może wywołać jedynie wstyd i potępienie – ocenił.

eprasa.pl 303914d977

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011581636

Rekordowy budżet i liczba wniosków

25 milionów zł wesprze 441 jednostek w ramach jubileuszowej edycji programu **„ORLEN na straży”**

25. edycja programu „ORLEN na straży” to rekordowy budżet – zwiększony, względem poprzedniej edycji, z 20 do 25 mln zł – oraz największa w historii programu liczba złożonych wniosków (4351). Do programu zakwalifikowało się 441 jednostek OSP i PSP, a średnia wartość grantu wyniosła ponad 56,6 tys. zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na specjalistyczny sprzęt, szkolenia specjalistyczne oraz wsparcie psychologiczne strażaków.

25 lat programu „ORLEN na straży”

Strażacy są obecni tam, gdzie sytuacja wymaga szybkiej reakcji, specjalistycznej wiedzy i gotowości do działania w trudnych warunkach. Wypadki drogowe, pożary, powodzie, wichury, zagrożenia chemiczne i przemysłowe – współczesne ratownictwo ma wiele twarzy. Dlatego wraz ze zmieniającym się charakterem zagrożeń zmieniają się również potrzeby jednostek. Program „ORLEN na straży” od 25 lat odpowiada na te potrzeby, wspierając Ochotnicze Straże Pożarne oraz wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Budżet tegorocznej, jubileuszowej edycji został zwiększony z 20 do 25 mln zł, osiągając najwyższy poziom od początku istnienia programu. Łączna wartość przyznanych grantów wyniesie 25 000 895,86 zł. Środki trafią do 441 jednostek, na które przypadnie średnio 56 691,37 zł. Skala zainteresowania tegorocznym naborem była ogromna. Do programu wpłynęły 4351 wnioski – to rekord. O ogromnej skali świadczy, że to liczba odpowiadająca niemal jednej trzeciej wszystkich jednostek OSP działających w całej Polsce.

Cztery ścieżki na różne zagrożenia

Jednym z najważniejszych założeń programu jest dopasowanie wsparcia do charakteru pracy poszczególnych jednostek. Dlatego nabór został podzielony na cztery ścieżki. Pierwsza ścieżka obejmuje ratownictwo związane z wypadkami drogowymi. Mogły z niej korzystać wyłącznie jednostki OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a maksymalna kwota grantu wynosiła 50 tys. zł. Tu przyznano 180 grantów, czyli 41 proc. wszystkich. Łączna kwota wsparcia wyniosła 8 540 944,45 zł, co odpowiada 34 proc. całego budżetu.

Druga ścieżka dotyczy ratownictwa związanego z przemysłem chemicznym, w tym sektorem gazowym i naftowym, a także instalacjami OZE obejmującymi infrastrukturę Grupy ORLEN. Mogły w niej uczestniczyć wskazane w regulaminie jednostki OSP i PSP, a maksymalna wartość grantu wynosiła 150 tys. zł. W tej kategorii przyznano 67 grantów i przypadła na nie największa część budżetu – 8 906 389,59 zł, czyli 36 proc. wszystkich przyznanych środków.

Trzecia ścieżka koncentruje się na zagrożeniach związanych ze zmianą klimatu, przede wszystkim powodziach, pożarach wielkopowierzchniowych na terenach otwartych i silnym wietrze. Wnioski w ramach tej ścieżki mogły składać OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano 139 grantów o łącznej wartości 5 452 369,17 zł – odpowiednio 32 i 22 proc. całej puli.

Czwarta ścieżka jest skierowana do OSP spoza KSR-G, zapewniając wsparcie jednostek w osiąganiu standardów Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano w niej 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł.

359 grantów dla OSP w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym

Największą grupę tegorocznych beneficjentów stanowią jednostki OSP włączone do KSR-G. Otrzymały 359 grantów, czyli 81 proc. wszystkich przyznanych dofinansowań. Ich łączna wartość wyniosła 19 103 259,21 zł, co stanowi 76 proc. całego budżetu. OSP spoza KSR-G otrzymały 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł, natomiast wybrane jednostki PSP – 27 grantów o łącznej wartości 3 796 444 zł.

Dla wielu beneficjentów tegoroczny grant był pierwszym doświadczeniem ze wsparciem w ramach programu lub innych form finansowania Fundacji ORLEN. To pokazuje, że program dociera nie tylko do jednostek od lat korzystających ze wsparcia, ale również do nowych beneficjentów.



Sprzęt przede wszystkim – ale bezpieczeństwo to coś więcej

Największa część tegorocznego budżetu – 18 680 862,23 zł, czyli 74,7 proc. – została przeznaczona na sprzęt. Nic dziwnego – odpowiednie wyposażenie bezpośrednio wpływa na możliwości działania jednostki i bezpieczeństwo ratowników. 23,4 proc. budżetu przeznaczono natomiast na szkolenia. Pozostałe środki zostaną rozdysponowane m.in. na wsparcie psychologiczne.

W planowanych szkoleniach łącznie weźmie udział 12 190 strażaków. Największą grupę – 2579 osób – stanowić będą uczestnicy warsztatów doskonalących z zakresu ratownictwa technicznego. 1711 strażaków weźmie udział w działaniach związanych ze wsparciem psychologicznym, 867 w warsztatach dotyczących gaszenia pojazdów elektrycznych i hybrydowych, a 819 w kursach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Ważne miejsce zajmują także szkolenia odpowiadające na pojawiające się nowe wyzwania: 475 osób ma uczestniczyć w warsztatach z zakresu ratownictwa chemicznego, a 377 w zajęciach dotyczących gaszenia instalacji fotowoltaicznych.

Jakiego sprzętu najbardziej potrzebują strażacy?

Co jest dzisiaj najważniejsze dla jednostek? Po przeanalizowaniu złożonych wniosków widać, że w pierwszej ścieżce, dotyczącej ratownictwa drogowego, 45 wniosków koncentrowało się na ratownictwie technicznym i stabilizacji pojazdów. Strażacy wskazywali m.in. na potrzebę zakupu podpór, systemów stabilizacji, klinów, wsporników i poduszek wysokociśnieniowych.

W ścieżce drugiej, związanej z infrastrukturą ORLEN oraz zagrożeniami przemysłowymi, 42 wnioski dotyczyły środków ochrony indywidualnej. Wśród nich znalazły się ubrania specjalne, hełmy, rękawice, buty, aparaty ochrony dróg oddechowych, maski i kombinezony chemiczne. To zresztą szerszy trend widoczny w analizie wniosków. Jednostki szczególnie mocno koncentrowały się na bezpieczeństwie ratowników podczas działań w środowisku zagrożeń chemicznych i przemysłowych. Wnioskowano także o sprzęt łączności, urządzenia do wykrywania i identyfikacji zagrożeń chemicznych, sprzęt gaśniczy, kamery termowizyjne oraz przyczepy i moduły logistyczne.

W przypadku ścieżki trzeciej 25 wniosków dotyczyło armatury wodnej i podręcznego sprzętu gaśniczego – m.in. węży, prądownic, rozdzielaczy, hydronetek i plecaków gaśniczych. Również 25 wniosków w ścieżce czwartej dotyczyło środków ochrony indywidualnej: ubrań specjalnych, hełmów, rękawic, butów i kominiarek.

Nie tylko wozy

Ciekawą grupę stanowią projekty związane z transportem. Dofinansowano 28 projektów, w ramach których jednostki otrzymają 22 przyczepy i 6 pojazdów. Wśród przyczep największym zainteresowaniem cieszyły się te wyposażone w moduły gaśnicze, przeznaczone do działań w trudno dostępnym terenie, oraz konstrukcje służące do transportu pomp i sprzętu przeciwpowodziowego. W przypadku pojazdów dominowały lekkie samochody rozpoznawczo-operacyjne oraz samochody ratowniczo-gaśnicze.

Potrzeby strażaków nie sprowadzają się w końcu do samego wyposażenia osobistego. Liczy się także możliwość szybkiego dotarcia na miejsce zdarzenia i przetransportowania odpowiedniego sprzętu dokładnie tam, gdzie jest niezbędny.

Tegoroczna edycja programu wyraźnie podkreśla zresztą jeszcze jeden wymiar bezpieczeństwa – dobrostan samych ratowników. Strażacy uczestniczą w zdarzeniach, które mogą być obciążające nie tylko fizycznie, ale także psychicznie. Dlatego możliwość finansowania pomocy psychologicznej jest ważnym uzupełnieniem tradycyjnego modelu wsparcia i odpowiada na potrzeby sygnalizowane przez samych strażaków.

Jubileuszowa, 25. edycja programu „ORLEN na straży” pokazuje bezpieczeństwo z kilku perspektyw jednocześnie. To nowoczesny sprzęt, sprawność operacyjna, specjalistyczne kompetencje, mobilność i przygotowanie do nowych zagrożeń. Ale przede wszystkim – inwestycja w ludzi, którzy każdego dnia są pierwsi tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

eprasa.pl 303914d977

FOKUS

• **7 na 10 Polaków woli domowe przetwory** od produktów kupowanych w sklepie - wynika z raportu Providenta

WOJNA

Rosja uderzyła tuż obok polskiej granicy. Zaatakowany pociąg i stacja benzynowa

Rosyjski dron uderzył w lokomotywę pociągu relacji Kijów-Warszawa oraz w stację benzynową. Mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali alert RCB, w powietrzu operowały F-16

Karolina Wrońska



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W nocy z soboty na niedzielę DORSZ nakazał poderwanie polskich myśliwców w związku z ostrzałem zachodniej Ukrainy

To była ciężka noc dla mieszkańców zachodniej Ukrainy oraz dla mieszkańców dwóch polskich województw. Rosja wypuściła w nocy 450 dronów na ten obszar.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podał, że jeden z nich uderzył kilometr od granicy z Polską; drugi - pięć. Dodał, że były to odrzutowe drony Geran-5.

Zaatakowany został pociąg pasażerski relacji Kijów-Warszawa. PKP Intercity informowało, że wśród pasażerów nie było obywateli Polski. Pociągiem podróżowało 206 osób. „Pociąg został przyjęty od kolei ukraińskich z opóźnieniem ok. 370 minut i znajduje się na przejściu granicznym w Dorohusku. Po zakończeniu odprawy będzie kontynuował podróż w kierunku Warszawy" - informowało PKP Intercity.

Inny dron uderzył w stację benzynową w miejscowości Jagodzin w pobliżu granicy z Polską. Wskutek ataku zapaliły się dwie ciężarówki.

W związku z atakiem mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali w niedzielę po godz. 4.00 nad ranem alert RCB o rosyjskim ataku powietrznym na terenie Ukrainy i operowaniu na niebie polskiego lotnictwa. W powiatach przygranicznych uruchomiono syreny alarmowe. W tym czasie na niebie były już polskie samoloty gotowe zestrzeliwać cele, które przekroczą granicę. Działania zakończono po pięciu godzinach, około 9 rano.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że polskiej strefy powietrznej pilnowały samoloty F16, śmigłowce i samolot rozpoznania powietrznego SAAB. - Nie doszło do naruszenia naszej granicy - zaznaczył.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński podkreślił, że ataki rosyjskich dronów przy przejściu granicznym Dorohusk-Jagodzin i na osobowy pociąg przy polskiej granicy są traktowane z najwyższą powagą. Sytuacja jest na bieżąco monitorowana - zaznaczył. Z kolei wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski, odnosząc się na X do informacji o ataku na pociąg, stwierdził: „Putin eskaluje".

Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk na portalu X stwierdził, że „każdy, kto zastanawia się, czy warto militarnie wspierać Ukrainę, powinien wyciągnąć wnioski z niedzielnej nocy". „Kiedy ludzie śpią, w powietrzu są nasze Siły Powietrzne. Na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu tak wygląda niemal każda noc. Wojsko Polskie każdego dnia wykonuje ogromny wysiłek".

W czwartek premier Donald Tusk przekazał, że otrzymał od szefa CIA Johna Ratcliffa raport dotyczący możliwych zdarzeń w najbliższych miesiącach. Szef rządu podkreślił, że Polska i cała Europa „musi być przygotowana na różne scenariusze, jeśli chodzi o sytuację nie tylko na froncie rosyjsko-ukraińskim, ale także na wschodniej flance UE".

Głos w sprawie ataku zabrała też strona ukraińska. „Barbarzyńskie rosyjskie ataki w pobliżu przejścia granicznego między Ukrainą a Polską w Jagodzinie to nie tylko kolejna odsłona agresji wymierzonej w nasze granice państwowe. To terror (przywódcy Rosji Władimira) Putina, który puka bezpośrednio do drzwi UE i NATO" - podkreślił szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha. „Drodzy partnerzy, rosyjscy barbarzyńcy stoją u waszych bram" - dodał. PAP

WARSZAWA

PKOl: Walne Zgromadzenie czy tymczasowy prezes

Karolina Wrońska

Dzisiaj zbiera się zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Najprawdopodobniej jeden z ośmiu wiceprezesów zastąpi aresztowanego prezesa Radosława Piesiewicza.

Jeśli Piesiewicz zostanie odwołany, zarząd będzie musiał wybrać pełniącego obowiązki prezesa, który pokieruje PKOl do czasu wyboru nowych władz PKOl przez Walne Zgromadzenie. Członkowie zarządu do wyboru będą mieć dwie ścieżki. Mogą zdecydować, że p.o. prezesa będzie kierował Komitetem do końca kadencji, czyli do kwietnia 2027 roku. Dopiero wówczas Walne Zgromadzenie dokonałoby wyboru docelowego prezesa i zarządu. Mogą też jednak podjąć decyzję o skróceniu kadencji i zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PKOl, ale to jest mało prawdopodobny scenariusz.

PAP

WARSZAWA

MON ostrzega przed fałszywymi informacjami

oprac. Karolina Wrońska

Ministerstwo Obrony Narodowej ostrzega przed coraz częściej pojawiającymi się w sieci fałszywymi i zmanipulowanymi informacjami dotyczącymi kart mobilizacyjnych.

Resort wyjaśnił, że nadawanie przydziałów mobilizacyjnych nie jest nową procedurą i jest realizowane od wielu lat jako stały element systemu obronnego państwa.

Wojskowe Centra Rekrutacji prowadzą ewidencję osób objętych obowiązkiem obrony i nadają przydziały zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych RP. „Takie działania nie oznaczają rozpoczęcia powszechnej mobilizacji ani masowego powoływania obywateli do wojska" – podkreśliło ministerstwo. Resort zwrócił uwagę, że w przestrzeni informacyjnej pojawiają się również spreparowane, wygenerowane przez AI wizerunki rzekomych kart mobilizacyjnych.

„Nie daj się dezinformacji i zawsze sprawdzaj informacje w oficjalnych źródłach" – apeluje MON.

KRÓTKO

Warszawa

Bez zabezpieczeń wspiął się na Varso Tower

26-letni mężczyzna francuskiego pochodzenia wszedł w niedzielę na Varso Tower - najwyższy budynek w Polsce i Unii Europejskiej (310 metrów wysokości). Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 7.47. – Mężczyzna wszedł na dach, gdzie czekali na niego policjanci i strażacy z grupy wysokościowej. Jest teraz w dyspozycji wolskiej policji – przekazał mł. asp. Bartłomiej Śniadała ze stołecznej policji. Miejsce zabezpieczali strażacy, którzy rozłożyli dwa skokochrony.

Małopolska

Tragiczny wypadek w Wieliczce

W sobotę rano w Wieliczce doszło do śmiertelnego wypadku na drodze krajowej nr 94. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 29-letni kierujący samochodem marki Audi, jadąc od strony Krakowa w kierunku Bochni, podczas wykonywania manewru wyprzedzania zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym. Kierujący Audi zmarł w szpitalu.

Kujawsko-Pomorskie

Policjanci szukają kierowcy

Policjanci z Wąbrzeźna szukają kierowcy rozbitej Toyoty, którą znaleziono w nocy na autostradzie A1 w rejonie Grudziądza. Około godziny 2.00 w nocy służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o rozbitym samochodzie. Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali rozbitą Toyotę, która uderzyła w barierę energochłonną. Zaskakujące było jednak to, że zarówno w pojeździe, jak i w jego najbliższym otoczeniu nie było kierowcy.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Polska kultura to nie jest koszt. To są ludzie, to są miejsca pracy, to przemysły kreatywne, to turystyka, eksport, rozwój miast i regionów.

MARTA CIENKOWSKA
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 303914d977

ROSJA

Rosja zwiększa arsenał atomowy do najwyższego poziomu od 9 lat

Grzegorz Kuczyński

Rosja już czwarty rok z rzędu zwiększa liczbę głowic jądrowych rozmieszczonych na nośnikach broni jądrowej – wynika z danych Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI). Przy podobnej wielkości całego atomowego arsenału, co Stany Zjednoczone, putinowskie państwo ma więcej gotowych do wystrzelenia pocisków, niż przeciwnik.

Według szacunków SIPRI na rok 2026 arsenał jądrowy Federacji Rosyjskiej obejmował 5420 głowic, z czego 2604 znajdowały się w magazynach, 1020 zaliczano do kategorii „wycofanych z eksploatacji", a 1796 rozmieszczono na rakietach i bombowcach. Liczba głowic rozmieszczonych (deployed warheads) wzrosła o 78 sztuk w ciągu roku.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych, dysponujących arsenałem jądrowym porównywalnym z rosyjskim, wskaźnik ten pozostał bez zmian – 1770, tak samo jak rok wcześniej. Francja i Wielka Brytania nie umieściły dodatkowych głowic bojowych na nośnikach – odpowiednio 280 i 170.

Chiny zwiększyły liczbę rozmieszczonych głowic bojowych, jednak ich liczba w Pekinie jest niewielka: 34 w porównaniu z 24 w 2025 roku. Ponadto Indie po raz pierwszy wprowadziły do stanu gotowości bojowej 12 głowic bojowych. Łącznie, według szacunków SIPRI, Indie posiadają 190 głowic bojowych, a Chiny – 620.

Liczba głowic bojowych rozmieszczonych przez Rosję rośnie z każdym rokiem wojny na Ukrainie: w 2022 roku – 1588, w 2023 roku -1674, w 2024 roku – 1710, w 2025 roku - 1718.

W porównaniu z rokiem 2020 Kreml zwiększył liczbę głowic jądrowych na nośnikach o 14%, czyli o 226 sztuk, osiągając najwyższy poziom od 2017 roku: wówczas, według danych SIPRI, było ich 1950.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Próba rakietowa na poligonie Kapustin podczas wspólnych ćwiczeń Rosji i Białorusi

UKRAINA

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Nadleciały setki dronów

Grzegorz Kuczyński

Ponad 450 dronów użyły siły rosyjskie w atakach na Ukrainę w nocy z soboty na niedzielę - przekazały ukraińskie Siły Powietrzne. Wśród atakowanych regionów znalazły się obwody w zachodniej części kraju. Do uderzeń doszło blisko polskiej granicy.

Jak przekazały w niedzielę rano Siły Powietrzne na Telegramie, zneutralizowano 409 środków napadu powietrznego, w tym 405 dronów i cztery Banderole, mające cechy drona i pocisku manewrującego. Ataki odpierało lotnictwo, wojska rakietowej obrony przeciwlotniczej, jednostki walki radioelektronicznej i dronowej oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy. Odnotowano trafienia w 13 miejscach – dodano, nie precyzując tych lokalizacji.

Ataki na zachodzie Ukrainy

Szef administracji wojskowej obwodu równieńskiego Ołeksandr Kowal powiadomił, że spadające odłamki zestrzelonego drona wywołały pożar w jednym z przedsiębiorstw. Nie było ofiar. Obwód znajduje się w odległości ok. 150 km od granicy z Polską.

W sobotnich rosyjskich atakach na obwód żytomierski, sąsiadujący z równieńskim, zginęły dwie osoby, a jedna została ranna – podała agencja Interfax-Ukraina, powołując się na komunikat policji.

Uderzenia na wschodzie i północy

Szef władz obwodu czernihowskiego (na północy kraju) Wiaczesław Czaus przekazał w niedzielę w komunikatorze Telegram, że



FOT. DSNS OBWODU ODESKIEGO

Rosjanie atakowali Odessę w nocy z soboty na niedzielę. Uszkodzono m.in. placówkę edukacyjną i wielopiętrowy budynek

alarm lotniczy trwa już ponad dobę. W rosyjskich nalotach zginął mężczyzna, a trzy osoby odniosły obrażenia – podał. Szef władz wojskowych obwodu charkowskiego, na wschodzie kraju, Ołeh Syniehubow poinformował, że w ostrzałach regionu ranne zostały trzy osoby.

Rosja zaatakowała południe Ukrainy

Co najmniej dwie osoby zginęły, a 26, w tym dziecko, odniosło obrażenia w niedzielę rano wskutek rosyjskiego ataku na blok mieszkalny w Odessie, na południu Ukrainy – przekazał szef miejskich władz Serhij Łysak. Miasto było atakowane także minionej nocy; ostrzał uszkodził budynki prywatne, dwie placówki oświatowe i obiekty infrastruktury.

W obwodzie zaporoskim, na południowym wschodzie, w niedzielę rano odnotowano ponad 900 uderzeń na 58 miejscowości, ranne zostały cztery osoby – wynika z informacji podanych przez szefa władz regionu Iwana Fedorowa.

Alarm w Polsce

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych RP poinformowało w niedzielę po godz. 4, że w związku z aktywnością dronów odrzutowych Rosji wykonujących uderzenia w Ukrainie rozpoczęło się operowanie lotnictwa wojskowego w polskiej przestrzeni powietrznej oraz uruchomiono niezbędne siły i środki pozostające w dyspozycji DORSZ.

Naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan gotowości. Działania te mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej oraz jej ochronę, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonych obszarów.

NORWEGIA

Władze w Oslo chcą od Mety silniejszej ochrony dzieci w sieci

oprac. Anna Nagel

Rząd w Oslo zaapelował w sobotę do operatora Facebooka i Instagrama o wprowadzenie silniejszej ochrony dzieci na swoich platformach.

Rząd skierował do Mety wezwanie objęcia dzieci w Norwegii skuteczniejszą kontrolą wieku, limitami korzystania z aplikacji oraz ograniczeniem powiadomień w nocy i podczas zajęć szkolnych.

Władze w Oslo chcą w Norwegii takich standardów jak te, które wynikają z zawartej pod koniec sierpnia ugody między Facebookiem i Instagramem a władzami 52 amerykańskich stanów i terytoriów.

„Bezpieczeństwo dzieci musi być najważniejsze. Oczekujemy, że giganci technologiczni wezmą odpowiedzialność za ochronę dzieci i młodzieży na swoich platformach" – powiedział Jonas Gahr Stoere, premier Norwegii.

Minister ds. dzieci i rodziny Lene Vaagslid uzasadniła oczekiwanie rządu zagrożeniami związanymi z intensywnym korzystaniem przez dzieci z ekranów i platform społecznościowych.

„Dysponujemy wiedzą wskazującą, że intensywne korzystanie z ekranów, a szczególnie z platform społecznościowych, ma negatywne konsekwencje dla zdrowia psychicznego i fizycznego oraz wiąże się z ryzykiem wykorzystania dzieci" – powiedziała Vaagslid.

Norweski rząd chce do końca roku skierować do parlamentu projekt ustawy zakazującej korzystania z platform społecznościowych dla użytkowników poniżej 16. roku życia. **PAP**

FRANCJA

Na północy Francji wykoleił się pociąg

Aleksandra Jaros

Ponad 40 osób zostało rannych w wyniku wykolejenia się w piątek wieczorem pociągu pasażerskiego na północy Francji. Pociąg przewoził 180 pasażerów i obsługiwał trasę Rouen–Caen.

Do wykolejenia się pociągu doszło w piątek 11 września chwilę przed godz. 20.00. Pociąg przewożący 180 pasażerów wypadł z torów w pobliżu miasta Cléon w Normandii na północy Francji - poinformował w poście na portalu X francuski minister transportu Philippe Tabarot.

Najpierw prefektura i minister transportu Philippe Tabarot poinformowali, że wstępny bilans wypadku to około 20 rannych. Następnie przedstawiciele prefektury, wypowiadając się dla mediów na miejscu zdarzenia przekazali, że ranne zostały 43 osoby.

Minister Tabarot w komunikacie na serwisie X poinformował, że około 140 strażaków zmobilizowano do pomocy pasażerom i osobom rannym.

Pasażerowie cytowani przez portal Franceinfo relacjonowali, że odczuli kilka wstrząsów, które po kilku sekundach stały się coraz silniejsze. Z okien wypadły szyby, a do środka wpadały kamienie z nasypu.

Telewizja BFMTV podała, powołując się na źródło policyjne, że pociąg zderzył się z niezidentyfikowanym obiektem. Jeden z wagonów upadł, a cztery wypadły z szyn. **PAP**

eprasa.pl 303914d977

RELIGIA

Były świadek Jehowy mówi o ostracyzmie

„Odwróciła się ode mnie cała rodzina: rodzice, wuj, siostra — właściwie wszyscy. Nikt ze mną nie rozmawia”. O ostracyzmie wśród świadków Jehowy rozmawiamy z byłym wyznawcą, którego wyrzucono ze wspólnoty.

Marta Jarmuszczak

Paweł Świergiel, czyli były świadek Jehowy. A były, ponieważ został Pan wykluczony za podważanie doktryny około 2 lat temu. Przez większość życia należał Pan jednak do świadków.

My, jako byli świadkowie, mówimy o sobie, że się wybudziliśmy. Ja się urodziłem w tej religii, więc wyssałem to z mlekiem matki. Dla mnie nie istniał inny świat, a człowiek nie tęskni za czymś, czego nie zna i nawet nie wie, że istnieje. Nie wiedziałem o istnieniu innego świata. Zostałem wychowany tak, że to jest ta jedyna prawdziwa religia, a ja jestem tym wybranym, który przeżyje Armagedon. Jak byłem mały, wierzyliśmy, że ludzie, którzy pamiętają rok 1914, czyli początek pierwszej wojny światowej, nie mogą umrzeć, zanim nastąpi koniec świata. Więc jako dziecko żyłem w przeświadczeniu,



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Paweł Świergiel, choć urodził się w rodzinie świadków Jehowy, został usunięty ze wspólnoty za podważanie doktryny. Jak twierdzi, po tej decyzji spotyka się z ostracyzmem

że to odbędzie się lada dzień i całe moje nastoletnie życie zostało ukierunkowane w tym wierzeniu, że świat się zakończy lada moment.

Wpłynęło to na edukację?

Mimo że miałem jakieś tam zdolności, przez całą podstawówkę np. zdobywałem świadectwa z czerwonym paskiem, dostałem się do elitarnej szkoły średniej w Poznaniu, to i tak byłem jedyną osobą w całej klasie, która nie podeszła do matury. Zdałem ją, ale dopiero w wieku 33 lat.

Czyli nie podszedł Pan do matury, bo żył w przeświadczeniu, że zaraz będzie koniec świata?

Rok 1998, w którym kończyłem szkołę, to już miały być ostatnie dni tego świata. Ja głosiłem kolegom, że oni nie skończą studiów, bo do 2000 roku nic już nie będzie.

Ale koniec świata nie nadszedł...

Świadkowie Jehowy mocno nauczali, że ludzie pamiętający rok 1914 nigdy nie umrą i to była nauka promowana długo, do 1995 roku. Potem ci ludzie zaczęli jednak umierać, więc zmieniono doktrynę, na mówiącą o nakładających się pokoleniach, czyli jeżeli ktoś żył z kimś, kto pamięta rok 1914, to jest to jedno pokolenie.

Czyli to pokolenie cały czas trwa.

Tak, ale wyliczyłem, że około 2040 roku nie będą mogli tego przedłużać.

I to było powodem, dla którego zaczął Pan wątpić w słuszność tych przekonań?

Tak, a potem wyszły kwestie zmienionych tłumaczeń Biblii wydanej przez świadków Jehowy, i te dwie rzeczy tak właściwie spowodowały, że zacząłem się budzić.

Czyli pojawiły się pytania. I co dalej?

Zadawałem pytania wujowi, który ze mną mieszkał i który wydawał mi się takim guru – kimś, kto naprawdę dużo wie. Niestety, nie uzyskiwałem odpowiedzi. Co więcej, zauważyłem, że kiedy zadawałem pytania, na które on nie potrafił odpowiedzieć, zamiast próby powiedzenia: „Nie wiem”, pojawiała się agresja. Padały pytania: „Jak ty możesz zadawać takie pytania? Jak możesz mówić takie dziwne rzeczy?”. A ja odpowiadałem: „No ale przecież to jest jasne”. Z natury mam bardzo logiczny umysł. Jeśli coś jest napisane, to potrafię to po prostu wyłapać – takie podstawowe czytanie ze zrozumieniem. I ponieważ próbowałem zadawać pytania, a kiedy coś mi się nie zgadzało, mówiłem: „Tutaj coś się nie zgadza”, spotykała się z tym agresywna reakcja. W końcu zostałem zgłoszony starszym zboru jako ktoś, kto ma odstępcze poglądy. To było w 2022 roku.

I zakończyło się to sądem?

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 303914d977

Tak, zostałem zaproszony na komitet sądowniczy. Chodziło o ustalenie, czy przypadkiem nie jestem już odstępcą. Na tym pierwszym komitecie sądowniczym było trzech sędziów przeciwko jednemu świadkowi. Nie miałem żadnego adwokata ani nikogo, kto by mnie reprezentował. Po prostu przyszedłem. Byli tam ludzie, którzy występowali przeciwko mnie i mówili, co słyszeli albo co rzekomo ode mnie usłyszeli. Byli tam mój wuj, mój przyjaciel i mój szwagier. Po prostu przedstawiali to, co według nich słyszeli. Z tego pierwszego komitetu udało mi się wybronić. Nie zostałem wykluczony. Zostałem natomiast publicznie napomniany.

A to wszystko odbywa się publicznie?

Później jest publiczne ogłoszenie. Tylko że najgorsze jest to, że ludzie nie wiedzą, za co zostałem napomniany. Dlatego cały ten komitet sobie nagrałem, bo nie wiedziałem, jaki będzie odzew. Ludzie mogą przecież różnie to odebrać.

Czyli zakończyło się pozytywnie.

No i tak minęły dwa lata. Przestałem chodzić na zebrania świadków Jehowy i chciałem po prostu tak sobie wygasnąć. Wiedziałem, że jeśli mnie wykluczą, stracę wszystkich moich przyjaciół, znajomych, a także rodzinę.

Ale w końcu sądzono Pana drugi raz?

Niestety, po dwóch latach moja rodzina, która mieszka ze mną po sąsiedzku przez ścianę, nie mogła zdzierżyć tego, że mam inne poglądy i po raz drugi na mnie doniosła. Kiedy miałem drugi komitet, już nie udało mi się wybronić – mimo odwołania. No, chyba można powiedzieć, że była to już recydywa. Nie wiem, jak inaczej to nazwać. Wtedy podejście było już takie: „Trzeba go wykluczyć, nie możemy mu tym razem popuścić". Mimo wszystko dzielnie się broniłem. Ten drugi komitet również nagrałem. Cały proces jest zresztą dostępny w internecie, bo chciałem po prostu pokazać, jak wygląda takie sądzenie przez świadków Jehowy. No i usunięto mnie w 2024 roku. Wtedy zaczęło się to, z czym teraz walczę, czyli ostracyzm.

Na czym on polega?

Właściwie wszyscy znajomi, których miałem – a miałem wśród świadków Jehowy bardzo dużo znajomych, bo zachęca się do tego, żeby przyjaźnić się przede wszystkim ze swoimi współbraćmi – niestety odwrócili się ode mnie. Najgorszym typem człowieka u świadków Jehowy jest właśnie odstępca, czyli ktoś, kto myśli inaczej. Najgorsze jednak było to, że odwróciła się ode mnie cała rodzina: rodzice, wuj, siostra – właściwie wszyscy. Nikt ze mną nie rozmawia.

Wspomniał Pan, że mieszka blisko mamy. Faktycznie nie rozmawiacie wcale?

Mama mieszka w tym samym budynku, ale rozmowy ograniczają się do kwestii płatności rachunków i tego typu spraw.
Do tego stopnia kontakt jest ograniczony, że moja mama nie widziała swojego kilkumiesięcznego wnuka, czyli mojego syna.

A czy byłoby inaczej, gdyby sam Pan odszedł?

Nie. Sytuacja wyglądałaby inaczej, gdybym zrobił coś innego. To jest dosyć dziwne, bo oni mają takie podejście, że mniej szkodliwy jest człowiek, który na przykład przespałby się z dziesięcioma kobietami i za to został wykluczony. Wtedy jest postrzegany jako ktoś, kto ma po prostu swoje słabości. Natomiast ja jestem człowiekiem, który odważył się powiedzieć coś przeciwko ich wierzeniom, skrytykować nauki świadków Jehowy. I wtedy przyklejono mi łatkę tak zwanego odstępcy. A to jest najgorszy typ człowieka wśród świadków Jehowy. O odstępcach myśli się z przerażeniem. A ja dodatkowo, ponieważ działam na YouTubie, jestem tak zwanym aktywnym odstępcą. Czyli właściwie nie ma gorszego człowieka niż ja, bo występuję czynnie przeciwko ich ukochanej organizacji.

Ale to jest wybór rodziny, żeby z Panem nie rozmawiać?

Świadkowie Jehowy nie mogą zadawać się z tymi, którzy zostali wykluczeni. Bardzo dużo rzeczy jest mówionych w wykładach i są też tak zwane wewnętrzne przykazy, o których nawet nie wszyscy świadkowie Jehowy wiedzą.
Na przykład taką pozycją jest książka tylko dla starszych zboru pod tytułem „Paście Trzodę Bożą". To jest taki podręcznik, który mówi, jak sądzić ludzi i za co karać. W ostatnim czasie wyszła nowa pozycja tej książki. Do 2023 roku to książka mówiła jeszcze, że nie można było wykluczyć kogoś, jeśli ktoś w rodzinie zadawał się z kimś wykluczonym. Czyli moja mama na przykład mogłaby się ze mną zadawać i wtedy nie podlegałaby wykluczeniu. Byłaby nieporządna, nie byłaby przykładem, natomiast nie można jej było wykluczyć.

Myśli Pan, że są jakieś realne szanse, że coś zmieni się w kwestii ostracyzmu? Co musiałoby się stać?

To jest bardzo proste. Jeżeli świadkowie Jehowy są zarządzani przez 11 osób, zwanych ciałem kierowniczym, które mieszkają w Warwick w USA, to gdyby oni na spotkaniu, które mają co środę, stwierdzili: „Słuchajcie, ten ostracyzm nas dobija, mamy problemy z tym, w tym kraju, ciągają nas po sądach. Słuchajcie, stwierdzimy, że to jednak biblijnie nie ma pokrycia i ogłosimy to". Wychodzą na scenę, ogłaszają, że jest nowe światło – oni nazywają wszelkie zmiany w doktrynie nowym światłem, że coś im Duch Święty powiedział – i w tym momencie nie ma ostracyzmu wśród świadków Jehowy. Walczę o to, aby został on zniesiony, bo takich ludzi jak ja, czyli byłych świadków Jehowy, są w Polsce tysiące, a na świecie setki tysięcy.

REKLAMA 0011568966



51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
Urody

eprasa.pl 303914d977

ROZMOWA

Między poezją, sceną a wolnością

Stan Borys opowiada o początkach kariery, wolności, emigracji, „Jaskółce uwięzionej", chorobie i powrocie do korzeni. 16 września w WDK świętować będzie swój jubileusz podczas wyjątkowego benefisu w rodzinnym mieście Rzeszowie.

Marcin Żminkowski



FOT. SŁAWOMIR MIELNIK

Opole, rok 2017, Stan Borys podczas koncertu Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki

85 lat – kiedy słyszy pan tę liczbę, to bardziej w nią wierzy, czy ciągle trochę pana zaskakuje?

Myślę, że metryka jest tylko metryką. Ważniejsze jest to, czy człowiek nadal ma coś do powiedzenia, czy ma w sobie ciekawość i potrzebę tworzenia. Przeszedłem bardzo wiele – scenę, emigrację, chorobę – więc te 85 lat to dla mnie przede wszystkim ogromna droga. I chyba sam jestem trochę zdziwiony, ile się na niej wydarzyło.

Kilka dni temu obchodził pan urodziny, a teraz wraca do Rzeszowa na swój benefis. Co pan czuje, będąc w mieście, w którym właściwie wszystko się zaczęło?

Rzeszów jest miejscem szczególnym, bo tutaj naprawdę zaczynała się moja artystyczna droga. Tutaj był teatr, poezja, pierwsze występy, później Blackout. Benefis odbywa się 16 września właśnie w Wojewódzkim Domu Kultury – miejscu bardzo mocno związanym z początkiem mojej działalności. To więc nie jest zwykły koncert, tylko pewnego rodzaju powrót do początku.

Urodził się pan na rzeszowskim Załężu. Jakie obrazy z tamtego Rzeszowa zostały panu najmocniej w pamięci?

Załęże to moje korzenie. Urodziłem się tam podczas II wojny, kiedy wyglądało zupełnie inaczej niż dzisiaj. Z Rzeszowem wiążą się moje pierwsze doświadczenia ze sztuką, poezją i teatrem. To tam kształtowała się moja wrażliwość, zanim jeszcze pojawiła się profesjonalna muzyka.

W Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie zaczynał pan od teatru i poezji. Pamięta pan moment, kiedy po raz pierwszy pomyślał: „scena to będzie moje życie"?

Scena przyszła do mnie wcześniej niż kariera piosenkarska. Już jako siedemnastolatek występowałem w Teatrze Poezji – Towarzystwie Rybałtów i zagrałem główną rolę w „Cyruliku sewilskim". Poezja była więc bardzo wcześnie. Dopiero później wszystko połączyło się z muzyką.

Pracował pan też w Teatrze im. W. Siemaszkowej – jako rekwizytor, statysta, później aktor. Czy tamte doświadczenia przydały się później Stanowi Borysowi – wokaliście?

Na pewno. W latach 1963–1964 rzeczywiście zaczynałem w teatrze od pracy rekwizytora, potem byłem statystą i aktorem. Teatr uczy obecności na scenie, interpretacji, gestu, znaczenia słowa. Nigdy nie uważałem śpiewania wyłącznie za wydobywanie dźwięków. Piosenka musi coś opowiadać.

Blackout powstał w Rzeszowie z Tadeuszem Nalepą i Bogdanem Loeblem. Czy wtedy mieliście świadomość, że tworzycie historię polskiego rocka?

Nie myśleliśmy w takich kategoriach. Chcieliśmy tworzyć. Kiedy Nalepa szukał kogoś do chórków, zaśpiewałem „House of the Rising Sun". Po przesłuchaniu uznał, że to ja powinienem śpiewać, a on będzie w chórku. Bogdana Loebla właściwie namawiałem do współpracy, bo zależało mi na dobrych tekstach. To wszystko rodziło się z potrzeby robienia czegoś własnego. Dopiero później okazało się, że stało się częścią historii.

Pierwszy koncert Blackoutu odbył się dokładnie w pana urodziny – 3 września 1965 roku. To przypadek, który z perspektywy czasu nabrał symbolicznego znaczenia?

Z perspektywy tylu lat można rzeczywiście powiedzieć, że data jest symboliczna – moje urodziny i narodziny bardzo ważnego etapu mojego artystycznego życia spotkały się w jednym miejscu.

Z Tadeuszem Nalepą byliście dwoma bardzo mocnymi artystycznymi osobowościami. Co was łączyło, a co powodowało, że drogi się rozeszły?

Łączyła nas przede wszystkim muzyka i potrzeba stworzenia czegoś innego. Ale silne osobowości mają również własne wizje. Zawsze bardzo mocno szukałem własnej drogi i niezależności. W moim życiu wielokrotnie zamykałem jedne drzwi po to, żeby otworzyć następne.

Potem były Bizony, „Spacer dziką plażą", a później wielka kariera solowa. Który moment był prawdziwym przełomem?

Takich przełomów było kilka. Blackout był początkiem, Bizony kolejnym etapem, a później przyszła kariera solowa. Ale niewątpliwie „Jaskółka uwięziona" ustawiła mnie w zupełnie innym miejscu. W 1973 roku otrzymałem za jej interpretację Bursztynowego Słowika w Sopocie.

„Jaskółka uwięziona" stała się czymś więcej niż przebojem. Zdarzało się panu mieć jej dość?

Nie. To nie jest dla mnie zwykły przebój. „Jaskółka" zaczęła funkcjonować jako symbol ludzi, którzy czuli się uwięzieni. I chyba dlatego przeżyła tyle lat. Dzisiaj słuchają jej również ludzie, których nie było na świecie, kiedy ją nagrywałem. To pokazuje, że zawarte w niej słowo i emocja nie należą tylko do jednej epoki.

Czy pamięta pan pierwszą reakcję publiczności na „Jaskółkę"?

Najważniejszym potwierdzeniem był Sopot w 1973 roku i Bursztynowy Słowik. Ale prawdziwa siła tej piosenki ujawniła się później – skoro po pięćdziesięciu latach młodzi ludzie piszą, że podczas jej słuchania mają ciarki, to znaczy, że wydarzyło się coś więcej niż sezonowy przebój.

W pana repertuarze bardzo mocno obecna jest poezja. Co było pierwsze: śpiewanie czy opowiadanie świata poprzez słowo?

Poezja. Jeszcze zanim zostałem zawodowym piosenkarzem, recytowałem, brałem udział w konkursach, występowałem w Teatrze Poezji. Dlatego zawsze przywiązywałem ogromną wagę do tekstu. Piosenka musi mieć historię i przekaz, nie może być tylko kilkoma zdaniami powtarzanymi w refrenie.

Wspominał pan niedawno, że przez „40 dni i 40 nocy" jeździł pan w Chicago taksówką Krzysztofa Klenczona. Jak doszło do tej historii?

Krzysztof miał bardzo poważny wypadek. Chciałem pomóc jemu i jego rodzinie, żeby jego taksówka nie stała bezczynnie. Jeździłem nią przez 40 dni i 40 nocy. Krzysztof namawiał mnie nawet, żebyśmy stworzyli przedsiębiorstwo, ale szybko wiedziałem, że to nie jest moje życie. Powiedziałem: będę żył ze śpiewania.

W 1975 roku, będąc u szczytu popularności, zdecydował się pan na wyjazd do Stanów. To była decyzja artystyczna czy życiowa?

Jedno i drugie. Marzenie o wolności miałem dużo wcześniej. Jako dwudziestoletni chłopak myślałem nawet o tym, żeby przez marynarkę dostać się gdzieś na „wolny ląd". W PRL-u indywidualista miał problemy. Mój wygląd, długie włosy, sposób bycia – wszystko mogło być problemem. Wyjazd do Ameryki był więc poszukiwaniem wolności duchowej i artystycznej.

Z perspektywy ponad pół wieku – znalazł pan tę wolność?

Znalazłem możliwość decydowania o sobie. W Stanach śpiewałem dla

eprasa.pl 303914d977

Polonii, współpracowałem też z amerykańskimi muzykami, pracowałem w radiu i teatrze. Oczywiście emigracja nie oznacza, że wszystko nagle staje się łatwe. Wolność również ma swoją cenę.

Czy emigracja coś panu zabrała?

Każda emigracja coś daje i coś odbiera. Wyjechałem 7 grudnia 1975 roku, kiedy moja kariera w Polsce była bardzo mocna. Po moim wyjeździe komunistyczna prasa potrafiła przedstawiać mnie jako człowieka, który na Zachodzie się stoczył. Ale wybrałem swoją drogę i możliwość pozostania sobą.

Od lat dzieli pan życie między Polskę i Stany. Gdzie dziś jest „dom”?

Dom nie musi być jednym punktem na mapie. Polska jest językiem, poezją, publicznością, początkiem. Ameryka stała się ogromną częścią mojego dorosłego życia. Obie te przestrzenie są częścią mnie.

Ostatnie lata były bardzo trudne – udar, leczenie, rehabilitacja. Czy po takim doświadczeniu człowiek inaczej mierzy sukces?

Po chorobie sukces przestaje oznaczać tylko nagrody czy koncerty. Sukcesem staje się możliwość chodzenia, mówienia, odzyskiwania samodzielności. Przed udarem właściwie cały czas byłem zdrowy. Nagle wydarzyło się coś, co mogło mnie wyłączyć na wiele lat.

Co było najtrudniejsze w drodze do odzyskiwania sprawności?

Bezsilność. Po udarze byłem na wózku i bardzo mnie to złościło, tym bardziej że lekarze nie dawali wielkich nadziei. Zacząłem jednak powoli chodzić za wózkiem. Pomagała rehabilitacja, lekarze, logopeda, a nawet poezja – podczas ćwiczeń recytowałem Norwida. Recytacja własnych wierszy i piosenek pomagała mi również odzyskiwać mowę.

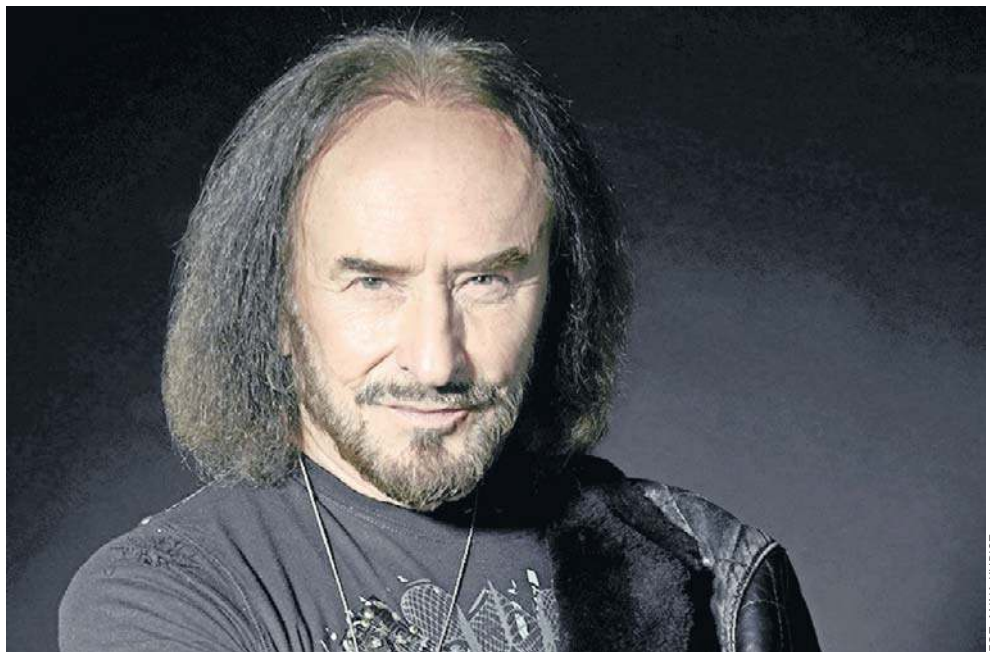
Czy był moment, kiedy pomyślał pan: „mogę już nie wrócić na scenę”?

Lekarze nie dawali wielkich nadziei, więc takie zagrożenie było realne. Ale ja od początku chciałem wracać. Rehabilitacja stała się pracą – dzień po dniu. Później mogłem już mówić, że zdrowie powoli wraca, że chodzę i nadal ćwiczę.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stan Borys podczas jubileuszowego koncertu w Filharmonii Podkarpackiej we wrześniu 2016 roku



FOT. ANNA KUBISZ

Stan Borys to artysta totalny: muzyk, kompozytor, piosenkarz, aktor i poeta

Jak ważna była w tym wszystkim Anna Maleady?

Ogromnie ważna. Ania poświęciła mi wtedy całkowitą swoją uwagę i opiekę i robi to do tej pory. Jest ze mną wszędzie i dba o wszystko. Kiedy po udarze dotarła do mnie do szpitala i położyła mi rękę na czole, prawie się popłakałem ze szczęścia. Takie chwile pokazują człowiekowi, co naprawdę jest ważne i na czym polega prawdziwa miłość.

Po tak poważnym doświadczeniu bardziej żyje pan teraźniejszością?

Choroba uczy, że niczego nie można uważać za dane raz na zawsze. Kiedy człowiek przez większość życia jest zdrowy, łatwo uwierzyć, że tak będzie zawsze. Udar bardzo brutalnie tę pewność odbiera.

Jak się słucha własnych piosenek wykonywanych przez innych?

Jestem ciekawy interpretacji innych wokalistów. Każdy artysta ma prawo zaśpiewać utwór zgodnie z tym, co sam czuje. ©℗

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TATARY ul. Gospodarcza - mieszkanie 24m^2 piętro 3, sprzedam lub zamienię na mieszkanie na parterze. t. 513-190-526

Handlowe

INNE

ODSTĄPIĘ grób na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie- blisko kaplicy. Cena 15 tys. zł, 604-129-173

TANIE kołdry puchowe. 534-222-122

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny, malowanie, gładź, glazura, panele, cykliniowanie, lakierowanie, zabudowa k-g, elektryka, nietypowe zlecenia, 883-211-674

ELEKTRYKA i inne prace/693-051-624

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp., 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, zakładanie trawników, ogrodzenia z siatki, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe,, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp,, 514-299-106

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Komunikaty

POSZUKUJĘ akta osobowe (lata 1985-91) z Dyrekcji księgarni DOM KSIĄŻKI przy ul. Lotniczej 3 w Lublinie., 886-232-195

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 303914d977

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień:** Nie tylko koronawirus, grypa czy RSV. Te wirusy są w obiegu. Co warto o nich wiedzieć?

SENIORZY

Niepokojące sygnały choroby Alzheimera. Te objawy jako pierwsze mogą zwiastować chorobę

Choroba Alzheimera to najczęstsza forma demencji. Zanim jednak dojdzie do poważnych zmian, wywołuje subtelne objawy, które łatwo pomylić ze skutkami stresu czy zmęczenia

Monika Piorun



FOT. 123RF

Choroba Alzheimera dotyka coraz więcej osób, na całym świecie choruje na nią aż 55 milionów ludzi. Jest to choroba stale postępująca i nieuleczalna

Choroba Alzheimera jest najczęstszą postacią demencji (otępienia), czyli utraty funkcji poznawczych, takich jak myślenie, pamięć czy logiczne rozumowanie, oraz zdolności związanych z zachowaniem, która ma negatywny wpływ na codzienne funkcjonowanie. Jest wywołana przez zmiany neurodegeneracyjne w mózgu, czyli uszkodzenia komórek nerwowych.

Czynniki i mechanizm jej rozwoju wciąż są przedmiotem badań. Choć wiadomo, że powstają w wyniku procesów zapalnych związanych ze stresem oksydacyjnym, do tej pory nie udało się ustalić, co dokładnie inicjuje zmiany w mózgu. Przyczyniają się one do powstawania złogów zawierających specyficzne związki w postaci białka tau i amyloidu. Ich obecność powoduje zakłócenia przewodnictwa nerwowego, prowadzi do utraty połączeń między komórkami nerwowymi i całymi ich grupami.

Postępowanie zmian degeneracyjnych w mózgu trwa co najmniej 20 lat. Zachodzą one już na długo przed tym, jak wystąpią objawy choroby – za pomocą specjalistycznych badań można wykryć je nawet prawie dekadę wcześniej.

Rozwój alzheimera już na początku choroby powoduje pewne dyskretne symptomy, które łatwo przypisać działaniu innych czynników, takich jak zmęczenie czy stres, które mają zresztą wpływ na samą chorobę. Warto ich nie przeoczyć, bo pozwoli to na szybsze wykrycie ewentualnych zaburzeń i wdrożenie działań, które pomogą jak najdłużej zatrzymać je na wczesnym etapie.

10 sygnałów, które mogą zaniepokoić

1. Zaburzenia pamięci

Osobom, u których podejrzewa się alzheimera, zdarza się zapominać, co robiły zaledwie chwilę temu. Mogą za do doskonale pamiętać wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat. To właśnie dlatego tak trudno rozpoznać u nich chorobę. Rodzinie pacjenta często wydaje się, że skoro ich babcia czy dziadek bez problemu opisuje, co spotkało ich w dzieciństwie, to ma dobrą pamięć. Niestety, brak umiejętności przywołania tego, co zdarzyło się przed chwilą (co jadło się na śniadanie, czy zażyło się leki itp.), zwykle jest jednym z pierwszych symptomów choroby Alzheimera.

2. Kłopoty z wykonywaniem podstawowych czynności, realizacją planów, abstrakcyjnym myśleniem

Jeśli naszym seniorom zdarzy się zapomnieć, po co weszli do kuchni – to jeszcze nie ma się czym martwić. Naszą czujność powinna jednak wzbudzić nieumiejętność wykonania przez nich dobrze znanych im czynności: problem z dodawaniem czy odejmowaniem, podstawową obsługą telefonu czy wykonaniem najprostszych zadań – zapominaniem, czy umyło się głowę podczas kąpieli i... jak to w ogóle zrobić! Jeśli nasz senior nagle zaczyna mieć problem z wykonywaniem najprostszych działań matematycznych, może to świadczyć o tym, że grozi mu choroba Alzheimera.

3. Zaburzenia orientacji w czasie i przestrzeni oraz chowaniem rzeczy w niewłaściwe miejsca

Wyobraź sobie, że zapominasz drogi do własnego domu. Nie pamiętasz ani tego, w jakim mieście mieszkasz, ani na jakiej ulicy. Takie problemy mają osoby, które cierpią na chorobę Alzheimera.

Zanim uda się u nich ją zdiagnozować, zwykle zaczynają się u nich drobne zaburzenia orientacji. Nie są sobie w stanie przypomnieć, gdzie i w jakim celu idą, w którym miejscu odłożyły klucze lub gdzie wsadziły listy ze skrzynki pocztowej.

Choroba zazwyczaj rozwija się stopniowo. Objawia się drobnym zapominaniem i trudnościami w skupieniu się. Następnie prowadzi do pogorszenia pamięci krótkotrwałej i długotrwałej oraz innych funkcji poznawczych

Niepozorne roztargnienie może być jednym z sygnałów świadczących o tym, że bliska nam osoba może mieć alzheimera.

4. Zaburzenia mowy, problemy ze znalezieniem odpowiedniego słowa i zmiana tembr u głosu

Jednym z podstawowych symptomów choroby Alzheimera, które możemy zaobserwować u naszych najbliższych bez skomplikowanej aparatury, są problemy ze znalezieniem odpowiedniego słowa, używanie niewłaściwych przyrostków lub przedrostków, stosowanie nietypowych zbitek wyrazowych lub nagła zmiana tembru głosu i częstsze mówienie szeptem.

5. Problem z właściwą oceną sytuacji i podejmowanie nieracjonalnych działań

Z nieba leje się żar, a nasza babcia zakłada... najcieplejsze futro? Na zewnątrz mróz, a dziadek w krótkich spodenkach i domowych kapciach wybiera się na ryby? Nie zawsze powodem dziwnych zachowań osób starszych jest zwykłe roztargnienie.

Jeśli naszym bliskim takie niepokojące sytuacje zdarzają się coraz częściej, a na dodatek zaobserwujemy u nich problemy z pamięcią, warto zwrócić się o pomoc do lekarza specjalisty, który może ocenić, czy nasze obawy o chorobę Alzheimera są uzasadnione.

6. Zmiany osobowości, utrata zainteresowania własnym hobby, pasywność i brak inicjatywy

Pełen życia pasjonat fotografii z dnia na dzień odstawia swoje sprzęty w kąt i zaczyna bezmyślnie wpatrywać się w sufit? Nieśmiały domator nagle staje się bardzo wylewny, nie ma problemu z okazywaniem emocji i traci poczucie wstydu obnażając przed innymi swoje słabości?

Mimo że nasza osobowość wraz z wiekiem nieco się zmienia, to jednak wyraźne zmiany w zachowaniu osób starszych mogą być jednym z objawów choroby.

7. Problemy ze wzrokiem

W początkowej fazie choroby mogą wystąpić zaburzenia wzrokowe związane z obniżeniem przepływu krwi w naczyniach siatkówki. Skutkuje to zwykle upośledzeniem tych czynności, które mają związek z prawidłowym rozróżnianiem barw. Mogą mieć urojenia, omamy wzrokowe.

8. Zaburzenia nastroju

Osobom, u których podejrzewa się chorobę Alzheimera, często towarzyszą nietypowe zachowania, m.in. nagłe napady lęku (u tych, którzy wcześniej byli pewni siebie), czy apatia (u ludzi, którym nigdy nie brakowało energii).

9. Zaniedbanie higieny osobistej

Chorzy na chorobę Alzheimera tracą kontrolę nad własną fizjologią, nie są w stanie przypomnieć sobie, czy się załatwili, wymyli ręce czy wzięli kąpiel.

eprasa.pl 303914d977

SANATORIA

Kuracjusze chętnie dzielą się swoimi opiniami. Warto z nich skorzystać

Sprawdziłem recenzje i stworzyłem ranking TOP 5 sanatoriów górskich. W tych miejscach z pewnością warto zaplanować turnus

Emil Hoff

Lato i wczesna jesień to chyba najlepsza pora na turnus w sanatorium na NFZ. Nie każde sanatorium cieszy się jednak takim samym uznaniem kuracjuszy. Niektóre zakłady to prawdziwe perełki, inne są często krytykowane.

Przedstawiamy listę 5 najlepszych sanatoriów w polskich górach. To idealne miejsca na wypoczynek i wzmocnienie zdrowia, nie tylko dla kuracjuszy, ale też dla zwykłych turystów.

Górskie i podgórskie uzdrowiska

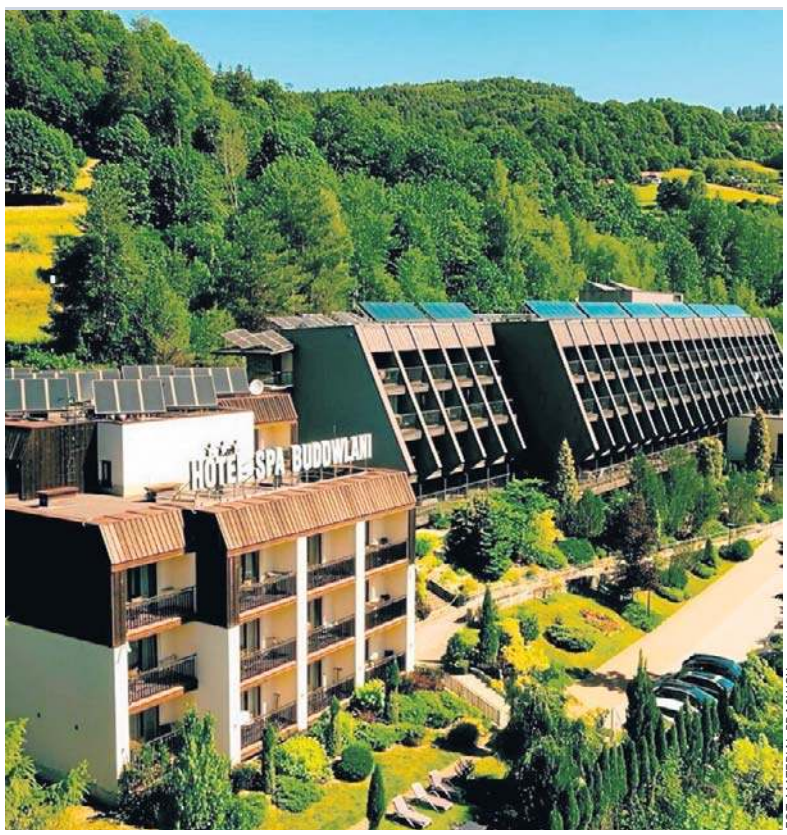
W Polsce jest sporo miejscowości o statusie uzdrowiska górskiego lub podgórskiego. Według oficjalnej listy NFZ, uzdrowiska górskie to: Jelenia Góra, Krynica-Zdrój, Lądek-Zdrój, Rabka-Zdrój, Szczawnica, Świeradów-Zdrój, Wysowa-Zdrój, Żegiestów-Zdrój.

Uzdrowiska podgórskie to z kolei: Długopole-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Iwonicz-Zdrój, Kraków Swoszowice, Kudowa-Zdrój, Muszyna, Piwniczna-Zdrój, Polanica-Zdrój, Polańczyk, Rymanów-Zdrój, Szczawno-Zdrój, Ustroń, Wapienne.

Jak powstał ranking?

W rankingu uwzględniłem sanatoria zlokalizowane w uzdrowiskach górskich.

- Sprawdziłem wykaz wszystkich świadczeniodawców w zakresie leczenia uzdrowiskowego z listy NFZ dla województw małopolskiego i dolnośląskiego. Wybrałem sanatoria działające w miejscowościach z wykazu górskich uzdrowisk.
- Przeanalizowałem średnie oceny i recenzje każdego z sanatoriów w Opiniach Google. To dobre miejsce, by przekonać się, co o danym sanatorium piszą sami kuracjusze.
- Każdy obiekt dostał punktację: średnią ocen mnożyłem przez liczbę recenzji, czyli im wyższa średnia i im więcej ocen, tym lepiej (liczba recenzji świadczy o popularności danego miejsca i sprawia, że średnia ocen jest bardziej pewna).
- Ostatecznie do rankingu, zestawionego na podstawie punktacji, trafiły te sanatoria, które uzyskały 500 lub więcej punktów.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Planując pobyt w sanatorium, warto wcześniej przeglądnąć opinie kuracjuszy. Hotel SPA Budowlani w Szczawnicy ma pozytywne

1: Hotel SPA „Budowlani" Szczawnica-Zdrój

Jedzenie przepyszne, codziennie świeże sałatki, ciasta na świeżo pieczone - mistrzostwo. Nie sposób się oprzeć. Strefa basenowa i saun bardzo przyjemna, różnorodna. Średnia ocen: 4,4. Liczba recenzji: 554. Punktacja: 2437,6 pkt.

2: Śląskie Centrum Rehabilitacyjno-Uzdrowiskowe im. Dra Adama Szebesty w Rabce-Zdroju

Ten zakład jest szalenie popularny. Kuracjusze, choć ogólnie cenią sobie to miejsce, mają jednak nieco zastrzeżeń, na co wskazuje średnia ocen na poziomie 3,7. Uznałem, że sanatorium ze średnią poniżej 4.0 nie powinno zająć pierwszego miejsca w rankingu. Średnia ocen: 3,7. Liczba recenzji: 824. Punktacja: 2648,8 pkt.

3: Uzdrowisko Wysowa nad Parkiem (Instytut Zdrowia Człowieka).

- Kto otrzyma skierowanie tutaj, wygrał los. Pominę oczywiste walory klimatu, cudowną okolicę, prawdziwy spokój i ciszę. Poczynając od recepcji, przez przyjęcie, przez personel medyczny, pomocnych fizjoterapeutów, panie sprzątające, aż po stołówkę nie spotkałam osoby nieuprzejmej, naburmuszonej, a przede wszystkim nieprofesjonalnej - czytamy w jednej z opinii. Średnia ocen: 4,3. Liczba recenzji: 555. Punktacja: 2386,5 pkt.

4: Uzdrowisko Lądek - Długopole S.A.

- Personel medyczny wykazał się wysokim poziomem kwalifikacji. Program był dostosowany do indywidualnych potrzeb, z naciskiem na kompleksową hydroterapię, uzupełnioną (m.in. fizjoterapią i kinezyterapią).

Dobrze zorganizowane zabiegi pozwoliły na maksymalną efektywność każdego dnia pobytu. Średnia ocen: 4,5. Liczba recenzji: 473. Punktacja: 2128,5 pkt

5: Ośrodek Sanatoryjno-Wypoczynkowy „Lwigród" w Krynicy-Zdroju

Obsługa rewelacyjna. Błyskawiczna reakcja na każdą prośbę, zapytanie czy też zgłaszaną usterkę.

Wysoki standard. Panie pokojowe sprzątały pokój bardzo dokładnie.

Średnia ocen: 3,9. Liczba recenzji: 579. Punktacja: 2258,1 pkt.



FOT. EAST NEWS

Angielka jest obecnie najstarszą osobą na świecie. Samochód prowadziła do setnych urodzin. Ma rady na długowieczność

SENIORZY

117-latka przeżyła wojny i pandemię. Oto jej recepta na długie życie

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Ethel Caterham, najstarsza osoba na świecie, zdradziła, jaka zasada pomagała jej przejść przez życie.

Ethel Caterham, urodzona 21 sierpnia 1909 r. w hrabstwie Hampshire, jest obecnie najstarszą żyjącą osobą na świecie. Jej rekordowy wiek 117 lat potwierdziły 30 kwietnia 2025 r. Księga Rekordów Guinnessa i organizacja LongeviQuest. Tytuł ten przypadł Brytyjce po śmierci brazylijskiej zakonnicy Inah Canabarro Lucas, która dożyła 116 lat.

Ethel Caterham, przedostatnia z ośmiorga rodzeństwa, przyszła na świat jeszcze za panowania króla Edwarda VII. Urodziła się trzy lata przed katastrofą Titanica i pięć lat przed wybuchem I wojny światowej.

W 1927 roku, mając 18 lat, opuściła Anglię i wyjechała do kolonialnych Indii. Pracowała tam jako au pair w domu oficera armii brytyjskiej.

Po powrocie do ojczyzny poznała Normana Caterhama, podpułkownika armii brytyjskiej, którego poślubiła w 1933 roku. Małżonkowie przez wiele lat mieszkali poza Wielką Brytanią, dzieląc życie między Gibraltarem i Hongkongiem. W tym drugim mieście Ethel założyła i prowadziła przedszkole.

Owdowiała w 1976 roku. Przeżyła także swoje dwie córki, jednak przez lata zachowała niezwykłą samodzielność. Samochód prowadziła aż do setnych urodzin.

W ciągu swojego życia Ethel Caterham była świadkiem dwóch wojen światowych, lądowania człowieka na Księżycu i ogromnych przemian technologicznych. Dała się też poznać jako osoba o wyjątkowej odporności. W wieku 110 lat pokonała Covid-19.

W ciągu ostatniego roku stulatka zebrała nowe, wyjątkowe doświadczenia, które z ironią podsumowała, mówiąc, że przeżyła wiele „pierwszych razów" – od głaskania lamy po trzymanie za rękę króla Karola III. Brytyjski monarcha odwiedził ją osobiście w Surrey, po wcześniejszym wysłaniu listu z gratulacjami z okazji osiągniętego wieku.

Zapytana o sekret długiego życia i zachowania sprawności umysłu, Ethel Caterham streściła swoją filozofię w jednej podstawowej zasadzie: unikać kłótni, słuchać innych i poświęcać się wyłącznie temu, co się kocha.

Obecnie Brytyjka zajmuje 13. miejsce na liście najdłużej żyjących osób w historii, których wiek został oficjalnie potwierdzony. Rekord należy nadal do Francuzki Jeanne Calment, która zmarła w 1997 roku w wieku 122 lat i 164 dni.

Z najnowszego zestawienia przygotowanego przez ZUS wynika, że populacja stulatków w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze pod koniec września 2025 r. świadczenie honorowe należne każdemu stulatkowi pobierało 3863 najstarszych Polaków, w grudniu liczba ta przekroczyła próg 4 tys., a według stanu na koniec marca 2026 r. osiągnęła poziom 4179 świadczeniobiorców.

W 2025 roku wprowadzono jednolitą kwotę świadczenia dla wszystkich uprawnionych, którzy ukończyli 100 lat. Obecnie wynosi ona 6938,92 zł brutto, a kwota ta , jak informuje ZUS, będzie się zwiększać każdego roku dzięki waloryzacji.

eprasa.pl 303914d977

U STOMATOLOGA



FOT. GETTY IMAGES

Profilaktyka stomatologiczna postrzegana jest nie tylko jako sposób na zachowanie estetycznego uśmiechu, ale także jako jeden z elementów wspierających zdrowe starzenie się organizmu

To może skończyć się miażdżycą, a nawet chorymi nerkami. Nie ignoruj

Przewlekły stan zapalny w jamie ustnej nie pozostaje bez wpływu na cały organizm. Zwiększa ryzyko problemów m.in. z sercem czy mózgiem

Katarzyna Wąś-Zaniuk

Choroby dziąseł rozwijają się powoli i długo nie dają wyraźnych sygnałów alarmowych. Krwawienie podczas szczotkowania, tkliwość dziąseł czy sporadyczny nieświeży oddech łatwo zbagatelizować.

Z czasem jednak objawy stają się coraz bardziej dokuczliwe: dziąsła cofają się, odsłaniając szyjki zębowe, pogłębiają się kieszonki przyzębne, a krwawienie pojawia się niemal codziennie. Tak często zaczyna się paradontoza, czyli przewlekłe zapalenie przyzębia.

Przewlekły stan zapalny przyzębia powoduje wzrost stężenia mediatorów zapalnych, m.in. cytokin i białka C-reaktywnego (CRP), a także ułatwia przedostawanie się bakterii i ich toksyn do krwiobiegu. Narastający stan zapalny może przyczyniać się do rozwoju zmian miażdżycowych oraz zwiększać ryzyko chorób sercowo-naczyniowych, szczególnie u pacjentów z cukrzycą, nadciśnieniem tętniczym, dyslipidemią oraz w podeszłym wieku.

– Do rozwoju chorób dziąseł i przyzębia dochodzi głównie w efekcie niedostatecznej higieny jamy ustnej lub jej braku. Nie pomaga palenie papierosów, ale także niektóre choroby ogólnoustrojowe, np. cukrzyca i choroby autoimmunologiczne, które oddziałują na odporność organizmu. Bakterie kumulujące się w kieszonkach dziąsłowych stopniowo wnikają do przyzębia, skąd mogą rozprzestrzeniać się po całym organizmie wraz z krwiobiegiem. W skrajnych przypadkach mogą powstawać ropnie przyzębne, które doprowadzając np. do infekcyjnego zapalenia wsierdzia, stanowią dla pacjenta bezpośrednie zagrożenie życia – przestrzega lek. dent. Adrianna Zgórska-Śleziak z Polmedico Poliklinika Stomatologiczna Medicover Stomatologia w Bielsku-Białej.

Obecność bakterii odpowiedzialnych za paradontozę w blaszkach miażdżycowych stanowi jeden z dowodów na związek między chorobami przyzębia a schorzeniami sercowo-naczyniowymi. Wskazuje to, że drobnoustroje zasiedlające jamę ustną mogą wpływać również na procesy chorobowe zachodzące w innych częściach organizmu.

Coraz więcej badań wskazuje również na związek między przewlekłymi stanami zapalnymi w jamie ustnej a zdrowiem mózgu oraz układu nerwowego. Naukowcy przypuszczają, że bakterie odpowiedzialne za paradontozę, a także utrzymujący się przez lata stan zapalny, mogą wpływać na naczynia krwionośne zaopatrujące mózg, zwiększając ryzyko udaru i pogorszenia funkcji poznawczych.

Lista schorzeń, których ryzyko może być powiązane z nieleczonymi chorobami przyzębia, jest znacznie dłuższa. Od lat wiadomo już o dwukierunkowej zależności między paradontozą a cukrzycą. Lista schorzeń, których ryzyko może być powiązane z nieleczonymi chorobami przyzębia, jest znacznie dłuższa. Od lat wiadomo już o dwukierunkowej zależności między paradontozą a cukrzycą.

Dentyści zwracają również uwagę, że przewlekłe stany zapalne przyzębia mogą przyspieszać procesy starzenia zachodzące w organizmie. Znaczenie ma także przedwczesna utrata zębów i związane z nią pogorszenie funkcji żucia, które zwłaszcza u osób starszych może prowadzić do mniej zróżnicowanej diety, niedoborów składników odżywczych i spadku ogólnej sprawności.

Profilaktyka stomatologiczna

Przewlekłe stany zapalne przyzębia mogą przyspieszać procesy starzenia. Znaczenie ma także przedwczesna utrata zębów i związane z nią pogorszenie funkcji żucia. Dbałość o stan jamy ustnej pozwoli nam dłużej cieszyć się komfortem życia.

LEKARZ RODZINNY

Pasożyty mogą bytować w naszym organizmie i wywoływać przykre objawy. Nie tylko u dzieci

Emil Hoff

Choroby pasożytnicze to nadal problem w Polsce. Warto wiedzieć, jakie objawy dają pasożyty, by w razie potrzeby od razu odwiedzić lekarza.

Choroby powodowane przez pasożyty – tzw. parazytozy – wywołują wyjątkowe obrzydzenie wśród pacjentów. Trudno się dziwić: sama świadomość, że źródłem dolegliwości jest jakaś larwa, glista, czy pierwotniak, które zalęgły się w naszym ciele, bywa bardzo przykra.

Pasożyty czyhają na nas w wodzie, glebie, na spożywanych pokarmach, i nie zawsze udaje się uniknąć skutecznego ataku. Warto znać objawy chorób pasożytniczych, żeby jak najszybciej zareagować i rozpocząć leczenie. Im szybciej pozbędziecie się pasożyta, tym lepiej.

Parazytozy dają szereg objawów, które jednak są nieswoiste, tzn. mogą być spowodowane przez wiele różnych czynników i chorób, nie tylko atak pasożyta. Objawy swoiste, występujące w zaawansowanych stadiach zakażenia, zależą od rodzaju pasożyta i jego umiejscowienia.

W Polsce najczęściej występują pasożyty układu pokarmowego. Do typowych objawów należą:

- ból brzucha,
- mdłości i wymioty,
- biegunka,
- utrata apetytu,
- spadek wagi,
- ogólne osłabienie,
- w zaawansowanym stadium niedokrwistość i anemia.

Nieoczywiste objawy chorób pasożytniczych mogą zaskoczyć. Wśród nich wymienić warto:

- zwiększone łaknienie na cukier, zwłaszcza zawarty w produktach mlecznych,
- bruksizm, czyli zgrzytanie zębami, zwłaszcza w nocy.

Owsica

Wywoływana przez owsiki, atakuje najczęściej młodsze dzieci. Charakterystycznymi objawami jest świąd okolic odbytu, nasilający się wieczorem i w nocy. Mogą się zdarzać luźne stolce z widocznymi owsikami. Do innych objawów należą pobudliwość, bezsenność, nocne zgrzytanie zębami.

Glistnica

Wywoływana przez glistę ludzką. Początkowo daje objawy nieswoiste, głównie silne bóle brzucha. Potem mogą wystąpić wysypki i świąd skóry, w końcu obrzęk twarzy i rąk w wyniku reakcji alergicznych. Glistnica może też wywoływać duszności i kaszel.

Tasiemczyca

Powodują ją dwa rodzaje tasiemców: uzbrojony lub nieuzbrojony. Można się nimi zarazić, jedząc niedogotowane mięso wołowe lub wieprzowe. Początkowo objawy są nieswoiste: bóle brzucha i nudności, spadek apetytu, chudnięcie. Przy zaawansowanym zakażeniu mogą wystąpić niedokrwistość i anemia, zaburzenia snu, zmiany skórne.

Toksoplazmoza

Wywołują ją pierwotniaki Toxoplasma gondii, zalegające w mięsie i kocich odchodach. Przebieg najczęściej jest bezobjawowy lub przypomina przeziębienie. Z czasem pojawia się powiększenie węzłów chłonnych, wątroby i śledziony, bóle mięśni i głowy, zaburzenia widzenia. Toksoplazmoza jest szczególnie groźna dla kobiet w ciąży, pierwotniaki mogą uszkodzić płód.



FOT. FREEPIK.COM

Parazytozy dają szereg objawów. Wiele z nich ma charakter nieswoisty, stąd wielu pacjentów długo szuka przyczyny choroby

eprasa.pl 303914d977

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

Mleko barista

Dlaczego mleko baristy jest tak popularne?

Mleko barista to mleko stworzone dla baristów, czyli osób zajmujących się zawodowo wybieraniem, parzeniem i podawaniem kawy. Jest ono jednak tak popularne wśród amatorów, że specjalne mleko produkuje coraz więcej wytwórców i sprzedaje je w zwykłych sklepach, Mleko dla baristów jest przeznaczone do spieniania. Umożliwia to nieco inny skład produktu. Ten rodzaj znajdziemy zarówno wśród kartonów z mlekiem krowim, jak i jego roślinnych zamienników. Trzeba jednak pamiętać, że mleko barista jest droższe od zwykłego.

Czym się różni mleko barista od zwykłego?

Mleko barista do spieniania ma nieco inny skład niż zwykły napój zwierzęcy czy roślinny. W mleku krowim jest to możliwe dzięki zwiększonej zawartości białka. Podczas gdy klasyczny rodzaj o zawartości 3,2 proc. tłuszczu ma 2,9-3,2 proc. białka, mleko barista ma go 3,4-3,6 g. To składnik pożądany we współczesnej diecie, dlatego wiele osób wybierze takie mleko chętniej.
Jednak osoby, które do kawy dodają mleczko owsiane czy migdałowe, powinny podchodzić do wersji dla baristów z ostrożnością. Powodem jest długi skład produktu, a szczególnie zawartość jednego dodatku do żywności, którego częste spożycie jest niekorzystne.

Czy mleko baristy jest zdrowe?

Mleko baristy nie zawsze jest zdrowe. Na liście wersji wegańskich pojawiają się rozmaite dodatki „E", w tym sztuczne witaminy, substancje emulgujące, zagęszczające czy regulujące kwasowość.

Właśnie z tych ostatnich w większości mleczek roślinnych barista znajdziemy dodatek do żywności oznaczany jako E340. By nie zrażać klientów, ich producenci podają na opakowaniach tylko nazwę: fosforany potasu albo fosforan dipotasowy. To ten sam, który szkodzi w napojach typu cola.

Czy mleko baristy wpływa na codzienną dietę?

Choć związki w nim zawarte są uznawane za bezpieczne, przy częstym spożyciu i niedostatkach diety mogą spowodować szkody w organizmie. Dlaczego? W organizmie wpływają negatywnie na gospodarkę ważnymi pierwiastkami zasadotwórczymi, takimi jak wapń, żelazo, magnez czy cynk. Oznacza to, że zmniejszają przyswajanie tych składników z diety i zubażają ich rezerwy w ciele.
Jeśli mleko z fosforanami pijemy codziennie (wśród krowich ma je m.in. mleko skondensowane) i to do kawy, która jest kwasotwórcza, możemy mieć ujemny bilans niezbędnych pierwiastków. Jeżeli na dodatek nadmiar kwasów pochodzi też z diety (bo zawiera dużo produktów białkowych, smażonych, przetworzonych) i jest ona uboga w nieprzetworzone produkty roślinne (źródła pierwiastków zasadotwórczych), z czasem nabawimy się niedoborów pokarmowych.

Czy dodawanie mleka do kawy jest zdrowe?

Według duńskich badań filiżanka zwykłej zabielonej kawy może mieć cenne działanie przeciwzapalne w organizmie. Połączenie białek mlecznych i kawowych antyoksydantów podwaja bowiem zdolność komórek odpornościowych do hamowania procesów zapalnych.
Są także inne korzyści z zabielania kawy mlekiem, m.in. łagodniejsze działanie na żołądek i układ pokarmowy, gdyż kwasy z nasion kawy wiążą się z wapniem z mleka. Jest też delikatniejsza w smaku, bo zmniejsza się jej gorycz. Wbrew przypuszczeniom dodatek mleka okazał się też nie zmniejszać biodostępności zawartych w kawie cennych polifenoli.



FOT. 123RF

Czym można zastąpić mleko w kawie?

Do spieniania świetnie nadają się również wybrane roślinne odpowiedniki mleka zwierzęcego.
Za najzdrowsze mleko do kawy pochodzenia roślinnego uchodzi napój sojowy. Tylko z nieco mniejszą skutecznością zwiększa biodostępność polifenoli z kofeiny. Jest też najbardziej zbliżony do mleka krowiego pod względem wartości odżywczych.

Oprac. Anna Rokicka-Żuk

DIETA

Mówią o nim „polska cytryna". Nasz kraj był kiedyś królestwem berberysu. Krzew wygląda bajecznie

Berberys zwyczajny to także roślina lecznicza, która dostarcza zwłaszcza cennych owoców – surowca o wielu właściwościach prozdrowotnych. Można z niej korzystać na wiele sposobów, także jesienią

Agata Orzełowska

Berberys, znany też jako kwaśnica, to krzew z rodziny berberysowatych. Wyróżnia się ok. 450 gatunków berberysów, które rosną w prawie wszystkich strefach klimatycznych i są często sadzone w parkach i ogrodach jako krzewy ozdobne. W Polsce dziko rosnącym gatunkiem jest berberys zwyczajny.

Berberys zwyczajny lub pospolity (Berberis vulgaris) jest rośliną leczniczą, której właściwości cenione były już w starożytnym Babilonie i Indiach. O leczniczych zastosowaniach rośliny pisała też Hildegarda z Bingen (uzdrowicielka uznana za świętą).

Co ciekawe, Polska była kiedyś królestwem berberysu, który był bardzo popularnym ziołem rosnącym przy polach. Niestety, przez to, że bywa żywicielem rdzy zbożowej, został wytępiony przez rolników. Możesz go jednak czasem spotkać przy nieużytkach.

Surowcem zielarskim są owoce, a także liście, kora i korzeń berberysu zwyczajnego. Korzeni obecnie się nie pozyskuje, ponieważ wiąże się to ze zniszczeniem krzewu; z tego samego względu rzadko pobierana jest kora. Liście berberysu zbiera się wiosną i suszy w temperaturze pokojowej.



FOT. GETTY IMAGES

Owoce berberysu zawierają wiele cennych witamin, dlatego zalecane są w okresie rekonwalescencji i przy przeziębieniu

Owoce berberysu to niezbyt duże, podłużne, ciemnoczerwone jagody. Należy je zbierać, zanim całkowicie dojrzeją – w przeciwnym razie stają się bardzo miękkie i łatwo się gniotą. Suszy się je w temperaturze do 40 stopni Celsjusza.

Liście, owoce i kora berberysu zawierają wiele cennych składników, które wykazują przede wszystkim działania bakteriobójcze i przeciwzapalne. Należą do nich:
- alkaloidy, takie jak berberyna i berbamina,
- polifenole i fenole,
- garbniki,
- żywice,
- wosk.

Owoce berberysu zawierają przede wszystkim antocyjany, bioflawonoidy (np. witaminę P i rutynę), kwas askorbinowy, czyli witaminę C (ok. 1,5 proc.), kwasy organiczne (jabłkowy, cytrynowy, winowy, bursztynowy) oraz pektyny, karotenoidy, w tym prowitaminę A (beta-karoten) oraz luteinę, a także sole mineralne.

Berberys wykazuje właściwości antybiotyczne i wspomagające leczenie wielu chorób. Wyciągi z liści, owoców i kory berberysu są źródłem berberyny, która działa żółciotwórczo, żółciopędnie, przeciwbólowo i przeciwzapalnie. Zapobiega biegunkom i łagodzi dolegliwości reumatyczne, ma też właściwości rozkurczające mięśnie gładkie. Ma również działanie antyseptyczne i przeciwdziała rozwojowi roztoczy oraz grzybów.

Z kolei narkotyna zawarta w berberysie ma właściwości pobudzające ośrodek oddechowy. Działa wykrztuśnie i przeciwkaszlowo, zwiększa też działanie leków przeciwbólowych, takich jak kodeina i morfina. Herbatka z berberysu to witaminowa bomba, którą warto podawać swojemu przedszkolakowi. Ochroni go przed infekcjami w pierwszych dniach września, ale także jesienią i wiosną.

Berberys wykazuje działanie:

- bakteriobójcze i bakteriostatyczne,
- wspomagające pracę nerek – moczopędne,
- obniżające ciśnienie krwi,
- przeciwzapalne,
- wspomagające krążenie żylne,
- regulujące przemianę materii.

Napar i odwary z liści berberysu pobudzają wydzielanie soku żołądkowego oraz żółci, przez co poprawiają trawienie i zwiększają apetyt.

Wyniki nowszych badań klinicznych sugerują, że zawarta w roślinie berberyna ma działanie antynowotworowe, pomaga zapobiegać rozwojowi cukrzycy typu 2 (obniża i reguluje poziom glukozy we krwi), a także redukuje poziom „złego" cholesterolu LDL we krwi (profilaktyka miażdżycy) oraz poprawia samopoczucie (ma działanie antydepresyjne).

Owoce berberysu zawierają wiele cennych witamin, dlatego zalecane są w okresie rekonwalescencji i przy przeziębieniu oraz w stanach niedoboru tych składników diety. Mają działanie przeciwgorączkowe i stymulują układ odpornościowy, dlatego są też stosowane w zakażeniach bakteryjnych i w stanach zapalnych błon śluzowych. Wysoka zawartość błonnika pokarmowego sprawia, że owoce berberysu są polecane jako składniki diet odchudzających i oczyszczających organizm. Rutyna zawarta w owocach berberysu uszczelnia naczynia krwionośne i zapobiega m.in. krwawieniom z nosa.

Berberyna zawarta w tej roślinie ma korzystne działanie na organizm, ale jest powoli wydalana z organizmu, co stwarza zagrożenie jej kumulacją w organizmie, m.in. w wątrobie, sercu czy trzustce.

Z tego względu przetwory i preparaty z berberysu (w tym suplementy diety) muszą być dawkowane ściśle według wskazań. Nie powinno się spożywać ich w dużej ilości ani przez długi czas.

eprasa.pl 303914d977

FILM

Stary dobry serial „Bonanza", czyli jak nie wyglądał Dziki Zachód

„Bonanza", popularny w latach 60. i 70. westernowy teletasiemiec, to wzorcowy przykład amerykańskiej polityki historycznej. Pierwszy odcinek stacja NBC wypuściła na ekrany 12 września 1959 r., ostatni 16 stycznia 1973 r.

Mariusz Grabowski

Serial trafił do telewizji całego świata, nawet za Żelazną Kurtyną wszyscy chcieli być szlachetnymi kowbojami z Ponderosy.

Gdy sięgnie się do opracowań historycznych widać, że kowboj, czyli pasterz krów, był z reguły niewykształconym prostakiem, często zwykłym łobuzem i kryminalistą, który nigdzie nie ruszał się bez broni.

Wybielanie dziejów

Mało to atrakcyjne, zatem szybko zaczęto mitologizować nie tylko kowbojów, ale cały tzw. Dziki Zachód. Stąd westerny – opowieści o konflikcie na styku cywilizacji z naturą. Tę pierwszą symbolizował nowy ład – stróże prawa, porządne miasteczka i ich mieszkańcy, użyźniona gleba i parowa kolej. Tę drugą – bezkres prerii, przemierzające ją stada bizonów, wyjęci spod prawa rabusie, brawurowi kowboje oraz nieuchwytne i niebezpieczne dzikusy w pióropuszach.

Do tego dochodzi cały westernowy sztafaż: szeryfowie w białych kapeluszach, pojedynki rewolwerowców, poker i powabne ślicznotki w saloonach, ponadto napady na dyliżanse i amerykańska kawaleria, która zawsze przybywa na czas.

Kowboj w pełnej krasie

„Kowboj raczej nie wyglądał jak Clint Eastwood czy John Wayne – pisze Anna Pisarska w tekście „Z życia Dzikiego Zachodu – praca i nuda". „Tak, kowboj to pastuch. Właściwie z wyglądu przypominał menela. Jego umięśniona wersja, piękne zęby, słuszny wzrost, nienaganna postawa to mit wykreowany w Hollywood. Kowboj do dentysty nie chodził, a zęby miał pożółkłe od żucia tytoniu. A w filmach im gorszy charakter, tym brzydsze zęby. I odwrotnie".

Dodajmy do tego, że z badań nad Dzikim Zachodem, tym rzeczywistym wynika, że średni wzrost kowboja w poł. XIX w. wynosił ok. 1,60 m, a waga 50-55 kg. Często kowboje chorowali na gruźlicę, mieli dolegliwości żołądkowe, bo źle się odżywiali, mieli choroby weneryczne, grzybicę stóp i liczne pasożyty. „Rzadko się myli, ich owłosienie było zapuszczone, mieli długie wąsy, nierzadko brody. No i wszy. Do tego ubranie przesiąknięte odorem krowiego łajna i potu".



FOT. CC

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu

Ojciec, prać?

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu. Akcja 430 godzinnych odcinków dzieje się tuż po wojnie secesyjnej na ranchu Bena Cartwrighta Ponderosa, położonym w stanie Nevada nad jeziorem Tahoe niedaleko Virginia City. Każdy z jego trzech synów (lalusiowany Adam, nieco pulchnawy Hoss i kędziaty Mały Joe) miał inną matkę, ale wszystkie zmarły, a wychowaniem synów musiał się zająć samotny ojciec.

Przez kilkaset odcinków mężczyźni (wszyscy z nieskazitelnymi kryształowym uzębieniem i bez wstydliwych chorób) mają liczne przygody i napotykają wiele problemów, które dzielnie przezwyciężają. Galopują, ile wlezie, z ust nie schodzą im wzniosłe słowa, ale potrafią też dać po pysku. W swym postępowaniu kierują się rzecz jasna niezłomnymi zasadami moralnymi, hołdując tradycyjnym wartościom: rodzinie, własności, wolności braterskiej, oraz purytańskiej uczciwości.

Tzw. kwestia indiańska

Z tymi wartościami sławionymi w „Bonanzie" było na Dzikim Zachodzie podobnie jak z samymi kowbojami. Widać to najlepiej na przykładzie kwestii indiańskiej. Nie było żadnego braterstwa między Winnetou i Old Shatterhandem.

Większość rdzennych Amerykanów zmarła wskutek sprowadzonych przez Europejczyków chorób. Ci, którzy przetrwali, znaleźli się w trudnej sytuacji i w większości osadzani byli w rezerwatach.

W krótkim czasie zdziesiątkować ich miały nieświadomie przywleczone przez Europejczyków choroby, załamanie tradycyjnych więzi społecznych i sposobów gospodarowania. Charles C. Mann w książce „1491: Ameryka przed Kolumbem" dowodzi, że wskutek pandemii umrzeć mogło nawet 95 proc. tubylczej ludności obu Ameryk.

Realia życia kowbojów były bardziej niż ciężkie. „Mężczyźni nie przesiadywali całymi dniami w saloonach, bo na ranczo było dużo roboty, ich życie nie koncentrowało się na pościgach i ulicznych walkach. Prostytutki nie umilały im życia w saloonach. Zresztą prostytutki zawsze spotykały się z ostracyzmem" – dodaje Pisarska.

Idylla w Ponderosie

Na pomysł serialowej laurki wpadli producenci Republic Pictures, w 1967 r. wchłoniętej przez Paramount Televison). Chodziło o realizację telewizyjnej familijnej sagi, która miała gromadzić przed ekranami wszystkie pokolenia i jak ognia unikać tzw. trudnych spraw, zarówno tych historycznych jak i światopoglądowych. Stąd większość pokazanych w serialu dram to obyczajówka.

Już w pierwszym odcinku „A Rose for Lotta" przebiegły magnat górniczy wynajmuje aktorkę Lottę Crabtree, by zwabiła i porwała Małego Joe w celu wymuszenia na Benie Cartwright'cie praw do wycinki lasów. W drugim „Death on Sun Mountain", mordowani są właściciele rancz, a bydło kradzione, w trzecim, „The Newcomers", Ben z synami rozprawiają się z wrogiem rodziny Blake'm McCallem, który w przeszłości został już raz przepędzony z Ponderosy za zabijanie bydła.

Scenariusze wszystkich odcinków wyszły spod pióra jednego człowieka – Davida Dortorta. Reżyserzy się zmieniali, a on trwał na posterunku jak moralne fundamenty Panderosy. Chwytliwy motyw muzyczny do serialu skomponowali Ray Evans i Jay Livingston.

Świat w technikolorze

„Bonanza" była serialem dość kosztownym. Budżet wynosił od 1000 do 1500 dolarów na jeden odcinek, co na przełomie lat 50. i 60. czyniło z niego najdroższy serial telewizyjny w cotygodniowej produkcji.

Co więcej, serial był kolorowy – w Stanach oficjalnie uruchomiono kolorową telewizję już w 1950 r. Według plotki, którą przywołuje Charles Bramesco w „Colours of Film" powód ukolorowienia serialu był prozaiczny: spółką macierzystą NBC była firma RCA, która w tamtym czasie próbowała masowo sprzedawać swoje nowe, pionierskie telewizory kolorowe. Żywe barwy krajobrazów Nevady i rancza Ponderosa stanowiły idealną reklamę tej technologii.

Oszczędzano na czym innym. W scenach akcji regularnie wklejano gotowe ujęcia kaskaderskie i krajobrazowe z archiwów (tzw. stock footage), a Cartwright'owie przez całe 14 sezonów paradują w tych samych ciuchach.

Odwrócenie wartości

I paradowaliby dalej, gdyby nie śmierć grającego Hossa Dana Blockera w 1972 r. Serial przerwano i mimo późniejszych prób reaktywacji „Bonanza" w sposób naturalny wyzionęła ducha.

Zmieniły się też westernowe mody. Pojawił się tzw. Revisionist Western, czyli antywestern, który kwestionował mity narosłe w klasycznym gatunku. Przełomowa była „Dzika banda" Sama Peckinpaha z 1969 r., który pokazał w niej schyłek epoki rewolwerowców pełen brutalności i braku wyraźnego podziału na dobro i zło.

Równie popularna stałą się włoska odmiana filmu kowbojskiego, nazywana potocznie spaghetti westernami. One także obalały mit sielskiego amerykańskiego pogranicza i forsowały nowy typ bohaterów – najemników bądź rewolwerowców bez skrupułów moralnych. Najlepszym przykładem jest „Dobry, zły i brzydki" Sergia Leone z 1966 r.

W kapeluszu czy bez

„Bonanza" żyje do dziś na zasadzie sentymentu. Serial wciąż można oglądać w telewizjach całego świata, także w polskich. Fani wracają do przygód rodziny Cartwrightów z tęsknoty za prostotą, klarownym podziałem na dobrych i złych oraz ze względu na kultową czołówkę z płonącą mapą. Ponoć wymyślił ją Bert Glennon, autor zdjęć do pierwszych odcinków.

Serial był nieodłącznym elementem pokoleniowej edukacji. Daniel Wyszogrodzki, autor wspomnieniowej książki „Plac Leńskiego" pisze: „Oglądaliśmy razem wszystkie odcinki – Ba, Dziadek i ja, w każdą niedzielę. Przynajmniej wiedziałem, że mogę spokojnie oczekiwać na szczęśliwe zakończenie (...) Poza tym mieli konie. Największe wrażenie robił na mnie Joe, najmłodszy z synów. Może dlatego, że był mi najbliższy wiekiem? Wspaniale jeździł konno, strzelał z rewolweru i umiał się bić na pięści. A do tego pięknie wyglądał – w kapeluszu czy bez".

eprasa.pl 303914d977

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Górnik Łęczna po wygranej z rezerwami Legii Warszawa kontynuuje dobrą passę
str. 20

PIŁKA RĘCZNA



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Wygrana PGE MKS El-Volt Lublin w meczu w hali Globus z Galiczanką Lwów
str. 20

SIATKÓWKA

Pierwsze zwycięstwo Na inaugurację sezonu Tauron 1. ligi PZL Leonardo Avia Świdnik wygrała u siebie
str. 20

Piąta porażka Motoru w ósmym ligowym meczu



FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Mieli okazje, ale zawodziła skuteczność.

Motor jest pierwszą drużyną, która w tym sezonie nie zdobyła punktów w meczu z Rakowem *str. 18*

eprasa.pl 303914d977

PIŁKA NOŻNA

Zagrali dobry mecz, ale znowu zostali bez punktów

Piłkarze Motoru Lublin przegrali w Częstochowie trzeci ligowy mecz z rzędu, czym sprezentowali miejscowemu Rakowowi pierwszą wygraną w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

Krzysztof Nowacki

Raków Częstochowa	2 (1)
Motor Lublin	1 (1)

Bramki: Makuch 42, 77 - Lukoszek 34
Raków: Trelowski - Svarnas, Racovitan, Tudor, Jean Carlos (87 Perović), Struski (60 Kochergin), Repka, Pieńko, Bulat (76 Basse), Makuch, Emreli (87 Ojo). Trener: Tomasz Kaczmarek
Motor: Tratnik - Lukoszek (87 Meyer), Bereszyński, Bartoś, Luberecki (87 Posmyk), Bourhane, Łęgowski (80 Simon), Rodrigues, Ndiaye (80 Lopes), Ronaldo (62 Aiko), Czubak. Trener: Mariusz Misiura
Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)


FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Motor Lublin miał wiele okazji, żeby zdobyć drugiego gola, ale to Raków wykorzystał jedną z sytuacji

Na ławce gospodarzy zasiadł nowy trener, Tomasz Kaczmarek. Jest on trzecim szkoleniowcem, którym w obecnych rozgrywkach prowadzi zespół Rakowa. Z kolei na ławce Motoru znalazło się miejsce dla trzech piłkarzy, którzy w ostatnich dniach dołączyli do lubelskiej drużyny.

W meczu toczonym przy padającym deszczu pierwsi o groźną akcję postarali się goście. Po szybkiej wymianie podań w pole karne przedarł się Fabio Ronaldo i spróbował wrzutki do Mbaye Ndiaye. Kilkadziesiąt sekund później strzału głową spróbował Karol Czubak, natomiast pierwszy kwadrans gry zakończył się próbą z dystansu Ivo Rodriguesa.

Raków w tym czasie pokusił się o jedną sytuację, która miała szansę zakończyć się golem. Marko Bulat podaniem między dwóch obrońców Motoru uruchomił Jeana Carlosa Silve, a piłkę w ostatniej chwili spod jego nóg wybił Filip Luberecki.

Swoją przewagę Lublinianie udokumentowali piękną bramką z ok. 30 metrów Kamila Lukoszka. Akcję zapoczątkował Rodrigues, który na połowie Rakowa odebrał rywalom piłkę i podał do kolegi. Lukoszek ułożył sobie piłkę i precyzyjnym strzałem otworzył wynik meczu.

Chociaż nic nie zapowiadało kłopotów, Motorowi nie udało się dowieźć prowadzenia do przerwy. Na strzał z dystansu zdecydował się bowiem również Patryk Makuch, któremu piłkę na szesnasty metr wyłożył Bulat.

Po upływie niespełna 30 sekund drugiej połowy Lublinianie znowu powinni prowadzić. Rodrigues i Ronaldo wykreowali sytuację, w której ten drugi wstrzelił piłkę pod bramkę Rakowa. Tam był już Mateusz Łęgowski i pomocnikowi żółto-biało-niebieskich pozostało jedynie dostawić nogę. Nie udało mu się jednak z bliska skierować futbolówki do siatki.

Pięć minut później mieli czego żałować Częstochowianie. Jean Carlos przebiegł kilkadziesiąt metrów z piłką, a po jego strzale gości uratował Gasper Tratnik. Golkiper Motoru podobnym refleksem wykazał się w 60. minucie po uderzeniu zza pola karnego Mahira Emreliego. Z kolei w 76. minucie Słoweniec dwoił się i troił w obronie, bo najpierw wypiąstkował strzał Vladyslava Kochergina, a następnie dobitkę Bulata.

Sytuacje bramkowe mnożyły się z obu stron. W Motorze bliscy zdobycia gola byli Karol Czubak, Marek Bartoś czy Makan Aiko. Ale żałować można było przede wszystkim okazji z 68. minuty. Sfaulowany w środku boiska Ndiaye momentalnie wykonał rzut wolny i aż trzech piłkarzy wyszło z kontrą. Co z tego, skoro Lukoszek zamiast spojrzeć w bok, gdzie byli Czubak i Aiko, zdecydował się na strzał, zablokowany z łatwością przez Frana Tudora.

Przy wielu okazjach, jakie miały oba zespoły, przy jednej gospodarze wykazali się niezbędną precyzją, co zaowocowało zwycięską bramką. Patryk Makuch, strzelec pierwszego gola dla Rakowa, pokazał, że gra głową także jest jego mocną stroną i w 77. minucie wykorzystał idealne dośrodkowanie Kochergina.

Drużyna z Częstochowy przełamała się po sześciu porażkach i zdobyła pierwsze punkty w tym sezonie. Motor po ośmiu spotkaniach wciąż ma tylko pięć punktów na koncie. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Mieli lepsze xG, ale przegrali. „Musimy pracować nad skutecznością”

Krzysztof Nowacki

Według statystyk w meczu z Rakowem piłkarze Motoru oddali 16 strzałów, w tym pięć celnych, a ich wartość xG, czyli współczynnik oczekiwanych goli wyniósł 1,79. Do bramki rywali trafili jednak tylko raz. – Pozostaje nam ciężej pracować nad skutecznością – mówi trener, Mariusz Misiura.


FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Motor na boisku nie był gorszym zespołem, ale mniej skutecznym

Mecz zakończył się wygraną Rakowa 2:1. Statystyki obu drużyn były podobne, ale współczynnik xG, który świadczy o jakości sytuacji i strzałów, dużo lepszy mieli Lublinianie (rywali wyniósł 1,02). - Gratuluję Rakowowi, bo był dziś bardziej skuteczny i dlatego wygrał. Spotkanie było wyrównane i obie drużyny stworzyły sobie sytuacje bramkowe. Mecz równie dobrze mógł zakończyć się naszym zwycięstwem – ocenia trener Mariusz Misiura.

Problemy ze skutecznością w Motorze, to historia nie tylko z wyjazdu do Częstochowy. Szkoleniowiec przyznaje, że nad tym elementem jego zespół musi dużo pracować. – Pozostaje nam ciężej pracować nad skutecznością. Musimy mądrzej wykorzystywać okazje, które sobie stwarzamy i właśnie na tym skupimy się od najbliższego treningu – dodaje trener.

Drużyna z Częstochowy po sześciu porażkach na starcie rozgrywek PKO Ekstraklasy, w piątek po raz pierwszy zapunktowała w tym sezonie. Był to udany debiut na ławce trenerskiej Rakowa Tomasza Kaczmarka. – To było ważne zwycięstwo dla zespołu i dla klubu. Po meczu czułem, jak wiele znaczyło ono dla drużyny. Pokazaliśmy, że mamy w zespole dużo osobowości – twierdzi szkoleniowiec Rakowa.

Chociaż gospodarze do meczu z Motorem przystąpił z zerowym dorobkiem punktowym, to jakość piłkarzy w kadrze oraz potencjał drużyny sprawiają, że pozostaje ona zespołem, który powinien liczyć się w walce o miejsce w górnej części ligowej tabeli.

- W Ekstraklasie pracują sami mądrzy ludzie, więc nie ma łatwych meczów ani łatwych przeciwników. Wszyscy budują silne zespoły. O wyniku zdecydowała skuteczność. Raków wykorzystał swoje sytuacje, a my nie potrafiliśmy swoich zamienić na gole. Konsekwencją jest nasza porażka – podkreśla Misiura.

- W większości faz meczu byliśmy zabezpieczeni i kompaktowi. Ale grając z Motorem należało ich jeszcze bardziej zdominować, żeby nie dochodzili do momentów w naszym polu karnym – uważa Tomasz Kaczmarek. – W defensywie zagraliśmy intensywnym fizycznym mecz. Mieliśmy dużo pojedynków i dobrych interwencji. Nie zagraliśmy idealnego meczu, ale chodziło o to, żeby zagrać wystarczająco dobrze, aby wygrać – dodaje szkoleniowiec Rakowa. ©℗

eprasa.pl 303914d977

PKO EKSTRAKLASA

Hasło „Bij mistrza!” właśnie zaczęło obowiązywać

Za nami pasjonujący weekend w PKO Ekstraklasie. Broniący tytułu Lech Poznań jako dotychczasowy lider tabeli doznał pierwszej porażki

Jacek Czaplewski



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Górnik rzucił rękawicę Lechowi pokazując naprawdę dużą jakość

Kolejorz przegrał z urastającym do miana głównego pretendenta Górnikiem Zabrze. - Absolutnie nie zasłużyliśmy na wygraną - przyznał rozczarowany trener Kolejorza, Niels Frederiksen.

Wypełniony po brzegi stadion przy Roosevelta oczekiwał prawdziwych fajerwerków na murawie. Zaczęło się jednak sennie. Dopiero indywidualny błąd sprawił, że wynik drgnął. Lech objął prowadzenie po strzale Allahyara Sayyadmanesha poprzedzonym kiepską interwencją bramkarza Philippa Schulze. W drugiej połowie do ofensywy przeszedł Górnik. Mecz odwrócił w ciągu zaledwie kilku minut po bliźniaczym rozegraniu rzutu rożnego. Wszystkich zaskoczył Erik Prekop, który najlepiej odnalazł się w gąszczu rywali. Świętował bez koszulki kosztem żółtej kartki. Niemoc przełamał w idealnym momencie, po surowej krytyce kibiców pamiętających popisy Igora Angulo, do którego muszą równać kolejni nowi piłkarze w ataku.

8. kolejka ruszyła pod Jasną Górą. W deszczu i nie bez komplikacji przebiegł w Rakowie Częstochowa debiut trenera Tomasza Kaczmarka wykupionego z Radomiaka. Motor za sprawą ładnego strzału Kamila Lukoszka objął prowadzenie, ale potem rządził Patryk Makuch - autor zwycięskiego dubletu. Dzięki niemu zespół Medalików nie przeszedł do niechlubnej historii z serią 0-0-7, czyli najgorszą w lidze w XXI wieku. Nadal jest ostatni w tabeli, ale widać, że nowy szkoleniowiec tchnął energię, dzięki której jeszcze przed przerwą reprezentacyjną może uda się opuścić nawet strefę spadkową - do rozegrania jest bowiem także zaległy mecz z Zagłębiem Lubin.

A skoro o Miedziowych mowa to odnotujmy, że GKS Katowice nie zepsuł im świętowania 80. urodzin. Mecz był dość jednostronny, choć zakończony tylko bramką różnicy. Trener Leszek Ojrzyński znowu robi wynik ponad oczekiwania. Kto by się przecież spodziewał, że zdobycz na tym etapie będzie identyczna jak w przypadku Jagiellonii Białystok?

Mają nad czym myśleć w Jagiellonii Białystok. Tuż przed inauguracją w Lidze Europy drużyna okazała się kompletnie bezradna. Wisła Kraków wbiła jej dwie bramki, a równie dobrze mogła nawet cztery, gdyby nie znakomite interwencje Sławomira Abramowicza. Przy Reymonta jak w 1. Lidze szalał Angel Rodado, autor dubletu. Kibice dzięki niemu przełknęli już chyba stratę Jordiego Sancheza na rzecz Pogoni Szczecin. W Białej Gwieździe naprawdę sporo się zgadza. Drużyna po awansie z niższej klasy ociera się o ligowe podium, będąc zdecydowanie najlepszym spośród beniaminków. U siebie buduje prawdziwą twierdzę. Do tej pory wygrała wszystkie cztery mecze, strzelając osiem goli przy dwóch straconych.

Właśnie padła za to Twierdza Wrocław. Śląsk bez kontuzjowanego Piotra Samca-Talara zerwał się jedynie po przerwie, na chwilę. Korona Kielce wzmocniona wypożyczonym za rekordowy 1 mln euro Camilo Meną z Lechii Gdańsk zadała decydujący cios, strzelając drugą bramkę w doliczonym czasie. Trafił debiutancko Simon Gustafson, ale wszyscy mówią o tym, czego dokonał wcześniej Kamil Jakubczyk, mijając kolejnych rywali jak tyczki. Wraz z kolegami rozbudził apetyty. Ten sezon faktycznie może okazać się przełomowy dla Kielc. Do pobicia jest piąte miejsce ugrane ostatnio w 2017 roku.

8. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - MOTOR LUBLIN 2:1
Bramki: Makuch 422, 77 - Lukoszek 34

WISŁA KRAKÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:0
Bramki: Rodado 14, 87

ŚLĄSK WROCŁAW - KORONA KIELCE 1:2
Bramki: Dembele 79 - Stępiński 35, Gustafson 90+3

GÓRNIK ZABRZE - LECH POZNAŃ 2:1
Bramki: Prekop 76, 80 - Sayyadmanesh 36

ZAGŁĘBIE LUBIN - GKS KATOWICE 2:1
Bramki: Nowogonski 42, Kosidis 78 - Jędrych 90+4

WISŁA PŁOCK - CRACOVIA 3:1
Bramki: Kun 10, Madejski 61 (samob.), Akere 70 -Berte 69

POGOŃ SZCZECIN - WIECZYSTA KRAKÓW 2:0
Bramki: Churlinov 59, Sanchez 90+3

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1.	Górnik Zabrze	7	18	14-8
2.	Lech Poznań	7	16	12-6
3.	Legia Warszawa	7	15	15-6
4.	Wisła Kraków	8	14	15-11
5.	Pogoń Szczecin	7	12	10-5
6.	Korona Kielce	7	12	9-6
7.	Zagłębie Lubin	7	12	8-6
8.	Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
9.	Piast Gliwice	7	10	13-13
10.	GKS Katowice	7	9	13-11
11.	Cracovia	8	8	7-11
12.	Wisła Płock	7	8	7-12
13.	Radomiak Radom	7	8	6-13
14.	Widzew Łódź	7	7	10-10
15.	Śląsk Wrocław	8	6	10-13
16.	Motor Lublin	8	5	9-15
17.	Wieczysta Kraków	6	4	9-13
18.	Raków Częstochowa	7	3	8-15

Program 9. kolejki:

Piątek 18.09
Widzew Łódź - Wieczysta Kraków (godz. 18.00)
Wisła Kraków - Śląsk Wrocław (godz. 20.30)

Sobota 19.09
Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45)
GKS Katowice - Cracovia (godz. 17.30)
Motor Lublin - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

Niedziela 20.09
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 12.15)
Zagłębie Lubin - Wisła Płock (godz. 14.45)
Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa (godz. 17.30)
Lech Poznań - Radomiak Radom (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

7 goli
Jordi Sanchez Riba (Pogoń Szczecin)
5 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
Karol Czubak (Motor Lublin)
4 gole
Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław)
Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
Leandro Sanca (Piast Gliwice)
Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)
Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Erik Prekop
(Górnik Zabrze)
Zamknął usta swoim krytykom. W hitowym meczu z Lechem Poznań, 28-letni Słowak wszedł na murawę po godzinie, po czym odwrócił wynik, strzelając obie zwycięskie bramki. To jego pierwszy dublet po transferze. - Wierzę, że się odblokował - stwierdził trener Michal Gasparik.



FOT. PAP

ECHA SPOD SZATNI

Szkoleniowiec Jagiellonii nie przeprosił za aferę. Kary nie będzie?

Jacek Czaplewski

Bulwersująca sprawa kontaktowania się Adriana Siemieńca z sędziami zdominowała weekendową dyskusję o PKO Ekstraklasie. Trener Jagiellonii Białystok przyznał, że popełnił błąd, ale już za niego publicznie nie przeprosił...

W środowisku wrze. Głos zabrali prezesi Pogoni Szczecin i Wisły Kraków, a także szkoleniowiec Legii Warszawa. - Nie powiem, że ta sytuacja nie siedzi nam w głowie. Mamy internet i widzimy co się dzieje - stwierdził gracz Jagiellonii Norbert Wojtuszek w przerwie przegranego - zasłużenie - meczu z Wisłą.

Przypomnijmy, Siemieniec pod koniec ubiegłego sezonu wysłał wiadomość do jednego z asystentów sędziego, by przekazał prowadzącemu mecz z GKS Katowice Pawłowi Raczkowskiemu prośbę o uprzedzanie przed grożącymi kartkami. Afera wyszła na jaw właśnie teraz i została odczytana jednoznacznie - jako element wywierania presji.

Siemieniec dwa dni milczał. Głos zabrał dopiero bezpośrednio przed meczem w Krakowie, kiedy został o to zapytany przez reportera Canal+ Sport w studiu. Na konferencji powtórzył swoje słowa. Czego w nich zabrakło? Otóż słowa „przepraszam”.

- Mam świadomość, że wysłanie tej wiadomości było niepotrzebne. To był błąd. Nie miałem żadnych złych intencji. Sposób komunikacji, który wybrałem, był niepotrzebny. Ta sytuacja wiele mnie nauczyła. Mogę obiecać, że to się nie powtórzy - stwierdził Siemieniec.

W środowisku uznano zgodnie: to za mało. Marek Papszun ugryzł się w język, wspominając wydarzenia sprzed dwóch lat, gdy prowadził jeszcze Raków. - Działy się dziwne rzeczy - wyznał tajemniczo.

W język nie gryźli się za to kibice Wisły i jej prezes. Podczas meczu z Jagiellonią trybuny drwiły z bohatera afery. - Sprawdźcie sędziego, Siemieniec pisał do niego - krzyczało ponad 30 tys. zgromadzonych przy Reymonta. Jarosław Królewski zaapelował natomiast w mediach o jak najwyższy wymiar kary. Sęk w tym, że według wiedzy samego Siemieńca nie toczy się wobec niego żadnego postępowanie dyscyplinarne!

Oburzenia nie ukrywa prezes Pogoni. Zdaniem Alexa Haditaghiego panują podwójne standardy. - Gdyby tym trenerem był Goncalo Feio, ludzie domagaliby się zawieszenia go na cały sezon - uważa. Zażądał od właściwych organów, by dogłębnie zbadały przypadek Siemieńca, sprawdzając historię jego połączeń i wiadomości nawet do trzech sezonów wstecz, wyrzucając poza nawias fakt, że jest powszechnie lubiany...

eprasa.pl 303914d977

PIŁKA NOŻNA

Górnik z serią wygranych, Avia z serią porażek

Marcin Puka

Trzecie z rzędu zwycięstwo odniósł drugoligowy Górnik Łęczna, który jest niepokonany od pięciu meczów. Podopieczni Jurija Szatałowa przegrywali u siebie z Legią II Warszawa, ale ostatecznie pokonali rywala 4:1.

Górnik Łęczna	**4** (0)
Legia II Warszawa	**1** (1)

Bramki: Kobryń 67, Korbecki 69, 90+1, Deja 90+2 - Pchełka 18
Górnik: Matysek - Quainoo, Kobryń, Jaroszyński, Hołownia, Myszor (62 Rogala) - Janaszek (46 Świerkot, 87 Tkacz), Walski (79 Ahmedov), Deja, Korbecki - Novotny (62 Antkowiak). Trener: Jurij Szatałow
Legia II: Bienduga - Fukuda, Korżyński (86 Kosiorek), Góra, Lauryn, Pchełka (70 Mikanowicz) -Stępniewski (62 Lis), Wyganowski (86 Piasta), Możdżeń, Saletra (62 Gawarecki) - Bicki. Trener: Marcin Matysiak
Sędziował: Łukasz Dobrzyński (Olsztyn)



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA
Bartłomiej Korbecki w sobotni wieczór strzelił dwa gole. Łącznie w tym sezonie zdobył już cztery bramki

Pierwsze fragmenty gry sobotniej konfrontacji należały do Łęcznian. W 4. minucie futbolówkę przechwycił Jakub Myszor, po czym pomocnik zdecydował się na strzał po którym piłka trafiła tylko w boczną siatkę.

W 11. min Górnik miał jeszcze lepszą okazję do zdobycia gola. Po dośrodkowaniu, główkował Fryderyk Janaszek. Legii II dopisało szczęście, ponieważ piłka trafiła w poprzeczkę.

Ekipa ze stolicy także starała się atakować, ale jednak dość niespodziewanie to ona objęła prowadzenie. W 18. min z lewej strony boiska zacentrował Franciszek Stępniewski, a Cyprian Pchełka ładnym uderzeniem głową nie dał najmniejszych szans na skuteczną interwencję Adamowi Matyskowi.

Miejscowi rzucili się do odrabiania straty. Ale tak naprawdę przed szansą na doprowadzenie do wyrównania stanął tylko dwukrotnie, bez efektów, Janaszek.

Po przerwie gospodarze ostro ruszyli do natarcia. 180 sekund po gwizdku oznajmiającym drugą połowę, powinno być 1:1. Jindrich Novotny zacentrował i wydawało się, że jeszcze piłkę dotknął Bartłomiej Korbecki. Jednak zamiast wyrównania był tylko rzut rożny. Później jeszcze dwukrotnie bliski zdobycia gola był Iwo Świerkot, lecz strzelał niecelnie. Natomiast próbę Korbeckiego z kłopotami wybronił Jan Bienduga.

Golkiper z Warszawy był bezradny w 67. Z rzutu rożnego zacentrował Adam Deja, a w szesnastce był już Rafał Kobryń, po którego główce piłka odbiwszy się od słupka zatrzepotała w siatce.

Za chwilę Górnik zadał drugi cios i objął prowadzenie. Akcję Huberta Antkowiaka i Michała Walskiego sfinalizował Korbecki. Ten ostatni popisał się strzałem z pierwszej piłki. Doliczony czas gry to popis Łęcznian. Najpierw rezultat podwyższył Korbecki, przepięknym wolejem w samo okienko, a końcowy wynik ustalił Deja.

Seria porażek

Avia Świdnik w niedzielę przegrała u siebie z Rekordem Bielsko Biała 0:1. Decydujący gol padł po precyzyjnym strzale w 34. minucie. To już piąta z rzędu porażka zespołu trenera Wojciecha Szaconia.

Avia Świdnik - Rekord Bielsko Biała 0:1 (0:1)
Bramka: Ryś 34
Avia: Jakubowski - Assuncao (69 Niepsuj), Zbozień, Kursa, Kołodziejski (59 Kumorek), Karasiewicz (59 Pigiel), Falbierski (59 Skiba), Kamiński, Jodłowski (79 Uliczny), Remeniuk, Pisarek. Trener: Wojciech Szacoń
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Broda (22 Sobociński), Mazurek, Tekieli (69 Kasprowicz), Gibiec (69 Wyroba), Ściślak (75 Potoma), Ryś (75 Kempny), Ceglarz, Kasprzak. Trener: Piotr Tworek.

SIATKÓWKA

Pierwsza wygrana w sezonie

Krzysztof Szuptarski


FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK
Siatkarze ze Świdnika zdobyli dwa punkty na inaugurację

Siatkarze PZL Leonardo Avii Świdnik pokonali przed własną publicznością drużynę Fort Poznań 3:2 w meczu 1. kolejki Tauron 1. Ligi. Niekwestionowanym MVP premierowej konfrontacji został Konrad Machowicz, który zdobył 21 punktów, atakując na poziomie 68 procent skuteczności.

W pierwszej szóstce Avii pojawili się: Konrad Stajer, Łukasz Wiese, Grzegorz Jacznik, Brazylijczyk Thales Hoss, Krzysztof Rykała, Adrian Gwardiak i Karol Rawiak. W dwóch pierwszych odsłonach goście zaskoczyli miejscowych dobrą zagrywką i skutecznym atakiem. Avia nie potrafiła poradzić sobie w przyjęciu, niewiele dawała również w zagrywce i bloku. Ekipa z Wielkopolski wykorzystała słabości Świdniczan i tym samym objęła prowadzenie 2:0 w całej batalii.

– Lepiej wygrać po tie-breaku, niż przegrać cały mecz. Na szczęście udało nam się tego dokonać, a najważniejsze są dwa zdobyte punkty - mówi Karol Rawiak, przyjmujący PZL Leonardo Avii.

Sygnał do przebudzenia dał Konrad Machowicz, który w trzeciej partii zastąpił Krzysztofa Rykałę. Team z Lubelszczyzny szybko objął prowadzenie 4:1 i z każdą akcją grał lepiej.

W kolejnej odsłonie Avia nadal prezentowała się bardzo dobrze. Natomiast w decydującym secie, po wyrównanym początku, beniaminek z Poznania prowadził 6:4. Avia jednak odpowiedziała czterema punktami z rzędu (8:6) i już nie oddała prowadzenia do końca. ©℗

PZL Leonardo Avia Świdnik - Fort Poznań 3:2 (22:25, 21:25, 25:22, 25:22, 15:13)
Avia: Jacznik 1, Rawiak 16, Gwardiak 14, Stajer 19, Wiese 4, Rykała 2, Hoss (libero) oraz Machowicz 21, Kuś, Ociepski 6. Trener: Jakub Guz

PIŁKA RĘCZNA

MKS pewnie wygrał oraz pożegnał legendę

Krzysztof Szuptarski

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin udanie rozpoczęły sezon przed własną publicznością. W pierwszym domowym meczu kampanii 2026/27 LOTTO Superligi Kobiet pewnie pokonały ukraińską Galiczankę Lwów.

PGE MKS El-Volt Lublin	**31** (15)
Galiczanka Lwów	**20** (10)

MKS: Wdowiak, Martins - Rosiak 6, Monkielewicz 4, Radosavljević 4, Przywara 4, Paulsen 3, Nocuń 3, Andruszak 2, Kowalik 2, Pankowska 2, Domagalska 1, Lopes, Zakrzewska. Kary: 8 min. Trener: Paweł Tetelewski
Galiczanka: Stadnyk, Poliak, Markevych 2 - Havrysh 5, Dmytryshyn 4, Prokopets 2, Prokopiak 2, Diachenko 1, Lakatosh 1, Kozak 1, Magurska 1, Malovana 1, Chapovska. Kary: 2 min. Trener: Vitaliy Andronov
Sędziowali: Wojciech Kuliński (Łódź) i Maciej Rogala (Tomaszów Mazowiecki)



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI
W piątkowy wieczór podziękowano Weronice Gawlik za lata w MKS

Wicemistrzynie Polski długo nie potrafiły odskoczyć czempionkom Ukrainy, a przewagę wypracowały dopiero w końcówce pierwszej połowy. Ostatnie osiem minut przed przerwą PGE MKS El-Volt wygrał 6:1. W tym okresie gospodynie miały 63-proc. skutecznością rzutów z gry.

Po zmianie stron MKS stopniowo powiększał przewagę, a szkoleniowiec cały czas rotował składem. Na niecały kwadrans przed końcową syreną, PGE MKS El-Volt prowadził 26:15, gdy trzy gole z rzędu zdobyła Aleksandra Rosiak. Finalnie zwyciężyły 31:20, odnosząc drugi triumf e sezonie.

Pożegnanie klubowej ikony

Piątkowy wieczór w hali Globus był wyjątkowy także ze względu na uhonorowanie ikony lubelskiego klubu. Uroczyście podziękowano Weronice Gawlik za karierę, którą na stałe zapisała się nie tylko w historii drużyny z Lublina, ale i całej polskiej piłki ręcznej. Kapitan, liderka, specjalistka od najtrudniejszych momentów zakończyła karierę w miejscu, które stało się jej sportowym domem, po 15 latach gry w zielono białych barwach.

Gawlik nie żegna się jednak z klubem i wciąż będzie szkolić bramkarki lubelskich grup młodzieżowych.

MKS kolejny pojedynek zagra w środę (16 września) w Kaliszu. ©℗

eprasa.pl 303914d977

SIATKÓWKA

Polscy siatkarze, broniący tytułu, mistrzostwa Europy rozpoczęli zgodnie z oczekiwaniami

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski, broniąca tytułu mistrza Europy, w pierwszych meczach grupy B EuroVolley w Sofii pokonała po 3:0 Portugalię i Izrael.

Zespół trenera Nikoli Grbicia pokonał rywali z Izraela w 72 minuty.

– Udało się w miarę krótkim czasie wygrać to spotkanie. Utrzymaliśmy koncentrację. Trochę się oszukiwaliśmy i sztucznie się nakręcaliśmy, bo rywal nie był z najwyższej półki. Najważniejsze, że nie straciliśmy głowy i mecz nie wymknął nam się spod kontroli. Od początku zagraliśmy swoje. Bardziej męczymy się na treningach – ocenił Kamil Semeniuk.

Biało-Czerwoni od samego początku zdecydowanie dyktowali warunki gry, nie pozwalając niżej notowanym rywalom na zbyt wiele.

– Zrobiliśmy swoją robotę w trzech setach, tak jak zaplanowaliśmy i jesteśmy zadowoleni – mówił Szymon Jakubiszak, środkowy reprezentacji Polski, który debiutuje na mistrzostwach Europy. Przyznał, że nie odczuwa z tego powodu jakieś wielkiej presji.

– Na pewno nikogo nie lekceważymy. Każdy, kto tu przyjechał, będzie chciał z nami wygrać, aczkolwiek znamy swoją wartość. Jeżeli zagramy na swoim wysokim poziomie, to jesteśmy w stanie wygrać tak naprawdę z każdym – dodał środkowy Biało-Czerwonych.

– Ciężko się do czegoś przyczepić chyba w tym momencie, natomiast takie mecze, jakie tu rozegraliśmy, nie są jakimś wielkim wyznacznikiem tego, w jakim miejscu jesteśmy. Zakładam, że wszystko zacznie się dopiero od meczów z Ukrainą i Bułgarią. Wówczas to będzie dla nas jakiś taki realny feedback, który pokaże nam czy dobrze gramy, czy musimy na czymś konkretnie się skupić – stwierdził libero Polaków Jakub Popiwczak.

Mecz z Izraelem na trybunach Areny 8888 w Sofii obejrzało 1876 widzów, z czego 90 procent stanowili kibice reprezentacji Polski.

– No, zdecydowanie kibiców było więcej, myślę, że z każdym meczem tutaj będzie coraz lepiej, zaczynaliśmy pierwszy mecz w czwartek o godzinie 16, co nie służy do końca temu, żeby spędzać czas na hali. Dziś sobota i już zdecydowanie lepiej. Jak siatkówka w Europie, mecze Polaków, to są nasi kibice. Mam wrażenie, że to jest proste równanie i zawsze ono się zgadza, przez co ja jestem szczęśliwym człowiekiem – podkreślił Popiwczak.

W meczu grupowych rywali Polski Ukraina sensacyjnie pokonała wicemistrza świata i współgospodarza EuroVolley 2026 Bułgarię 3:1.

Po zwycięstwach nad Izraelem 3:1 i Macedonią Północną 3:0 zespół Ukrainy „uciszył" bułgarską publiczność, która szczelnie wypełniła Arenę 8888 w Sofii. Na trybunach zasiadło 11689 widzów.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Od prawej Kamil Semeniuk, Szymon Jakubiszak i Marcin Komenda, podczas meczu grupy B mistrzostw Europy w Sofii z Izraelem

– Krok po kroku spokojnie robimy swoje. Wygrać przy takiej publiczności i z tak mocnym zespołem to nie taka prosta sprawa. Przy takim hałasie kibiców nie było łatwo, ale ja już znam taką atmosferę z gry w polskiej ekstraklasie – powiedział środkowy reprezentacji Ukrainy i Projektu Warszawa Jurij Semeniuk.

Reprezentacja Ukrainy przed rokiem wystąpiła w mistrzostwach świata, które rozgrywane były na Filipinach, zajmując 24. miejsce. W Lidze Narodów natomiast spisała się bardzo dobrze awansując do ćwierćfinału, gdzie przegrała 1:3 z Polską, która we wtorek o godzinie 18.00 znowu stanie na jej drodze.

SIATKÓWKA

Reprezentacja Polski siatkarzy faworytem do złotego medalu ME. Celem kadry Grbicia jest też awans na igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 2028 r.

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Waldemarem Wspaniałym, selekcjonerem reprezentacji Polski mężczyzn w latach 2001-2003.

Za nami mistrzostwa Europy kobiet, w których reprezentacja Polski zajęła czwarte miejsce. To sukces, czy niedosyt, że nie udało się wywalczyć medalu?

Nie jest to wielki sukces, ale realne miejsce naszej żeńskiej kadry w Europie na ten moment. Nie jesteśmy na poziomie reprezentacji Włoch, czy Turcji, które są poza naszym zasięgiem i które w swoich krajach mają bardzo mocne ligi. Wiadomo też było przed meczem z Serbią o brązowy medal, że jeśli do ich zespołu dołączy Bosković, to o podium będzie bardzo trudno. Liga Narodów też potwierdziła aktualną pozycję naszej kadry, bo nie awansowaliśmy do finałowego turnieju i nad tym w najbliższych latach trzeba się zastanowić.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI / POLSKA PRESS

Były selekcjoner polskiej kadry przekonuje, że Biało-Czerwoni nie powinni mieć żadnych problemów z awansem do strefy medalowej

Gdzie zatem leży przyczyna tego, że polskie siatkarki nie mogą dołączyć do ścisłej europejskiej czołówki?

Poza Wenerską mamy młodą reprezentację. Ale pozytywem jest to, że jeszcze przez jakiś czas one będą grać w kadrze, zbierając doświadczenie, przynajmniej do najbliższych igrzysk olimpijskich, a może nawet następnych. Przypomnę, że w ubiegłym roku nasze siatkarki do lat 16 zdobyły mistrzostwo Europy i w tej drużynie jest naprawdę kilka bardzo zdolnych dziewczyn, które wkrótce będą na pewno w pierwszej reprezentacji. Nasze zawodniczki przede wszystkich muszą grać w dobrych klubach, czy to w Polsce, czy za granicą, nie mogą stać w kwadratach. Muszą otrzymać w klubach więcej zaufania.

Rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Polska znów jest faworytem, a złoty medal to niemal obowiązek Biało-Czerwonych?

Na pewno jesteśmy głównym faworytem. W dalszej kolejności są Włosi, Francja, Słowenia. Nie wyobrażam sobie nawet, abyśmy mieli jakieś problemy w grupie. W tym turnieju, podobnie jak w innych najważniejszych imprezach, niezwykle istotny będzie ćwierćfinał, do którego jestem przekonany, nasza kadra awansuje. Trzeba się nad tym skupić, żeby przejść tę fazę i awansować do strefy medalowej, choć oczywiście w grupie nie można nikogo lekceważyć.

W grupie nasza kadra ma za rywali Portugalię, Izrael, Macedonię Północną, Ukrainę i Bułgarię.

Z całym szacunkiem, ale te zespoły nawet nie dorastają poziomem do naszego zespołu. Mamy mocną reprezentację i mocne zaplecze. W obecnej edycji Ligi Narodów wystawiliśmy niemal dwa składy, na co żadna reprezentacja na świecie nie może sobie pozwolić, aby mieć taką dwudziestkę siatkarzy na wyrównanym poziomie jak my.

Trzeba też przypomnieć, że w polskiej kadrze nie ma kilku gwiazd: Bartosza Kurka, Norberta Hubera, Mateusza Bieńka, czy Jakuba Kochanowskiego.

To byli rok temu podstawowi zawodnicy, a teraz w naszej drużynie grają całkiem inni siatkarze i to tylko i wyłącznie świadczy o tym, jakim potencjałem dysponuje nasza reprezentacja.

W tym roku mistrzostwa Europy są o tyle ważne, że zwycięzca awansuje też na igrzyska olimpijskie w Los Angeles.

I dlatego właśnie należy się spodziewać, że każdy będzie walczył o ten awans. Dzięki niemu, nie trzeba będzie przez najbliższe dwa lata jeździć po jakichś turniejach kontynentalnych, czy międzykontynentalnych, żeby zbierać punkty, tylko będzie można się w spokoju przygotować do tej najważniejszej sportowej imprezy czterolecia.

eprasa.pl 303914d977

ŻUŻEL

GP na żużlu. Słabe zawody Polaków w Vojens. Zmarzlik stracił pozycję lidera

Zbigniew Czyż

Bartosz Zmarzlik zajął piąte miejsce w Grand Prix Vojens na żużlu i stracił prowadzenie w klasyfikacji generalnej mistrzostw świata. Zawody w Danii wygrał Brytyjczyk Robert Lambert.

Zawody w Vojens były dziewiątą, przedostatnią rundą tegorocznej edycji Grand Prix. Z powodu silnego deszczu turniej został zakończony po 20. biegach przed wyścigami ostatniej szansy, mającymi uzupełnić skład finału. Wcześniej miejsce w finale zapewnili sobie najlepsi w fazie zasadniczej Lambert i Duńczyk Leon Madsen. Zwycięzcą zawodów został właśnie Lambert, który awansował z trzeciego miejsca na pozycję lidera mistrzostw świata.

Zawody na 300-metrowym torze oddanym do użytku w 1975 roku nie były szczęśliwe dla Bartosza Zmarzlika. Sześciokrotny mistrz świata jeszcze przed zawodami stracił samodzielne prowadzenie w cyklu GP, bowiem po dodatkowo punktowanych sprintach w klasyfikacji generalnej dogonił go Australijczyk Brady Kurtz. W samym turnieju, zawodnikowi Orlen Oil Motoru Lublin także nie wiodło się najlepiej. Polak zaczął wprawdzie od zwycięstwa, ale w kolejnym wyścigu był ostatni.

W kolejnych trzech wyścigach, obrońca tytułu zdobył łącznie sześć punktów, co dało mu piąte miejsce. Bez błysku jeździł także siódmy Kurtz i obaj mieli się spotkać w tym samym wyścigu ostatniej szansy, z którego awans do finału uzyskałby tylko zwycięzca. Do tego jednak nie doszło, bowiem w Vojens się rozpadało i po kilkudziesięciominutowej przerwie sędzia postanowił zakończyć zawody.



FOT. SZYMON STARNAWSKI POLSKA PRESS

Losy mistrzostwa świata na żużlu 2026 rozstrzygną się w Toruniu

Na tej decyzji najbardziej skorzystał Lambert, który został ogłoszony zwycięzcą. Na drugim stopniu podium stanął Madsen, a trzecie miejsce zajął Australijczyk Max Fricke. Pozostali Polacy spisali się dość przeciętnie. Szósty Kacper Woryna wygrał jeden wyścig, podobnie jak dziewiąty PatrykDudek, a 13. Dominik Kubera w pięciu startach zdobył tylko pięć punktów.

- Tracę tylko jeden punkt, ale jeszcze jedna runda przed nami. Generalnie to był szalony dzień. Warunki na torze bardzo mocno się zmieniały. Pola startowe momentami były dobre, momentami złe. Jak to w żużlu bywa - powiedział tuż po zawodach na antenie Eurosportu Bartosz Zmarzlik.

Losy tytułu rozstrzygną się w Toruniu 26 września. Nikt spoza czołowej trójki Lambert, Zmarzlik, Kurtz nie ma już szans na końcowe podium. Przed ostatnim turniejem, prowadzący w klasyfikacji generalnej Robert Lambert ma punkt przewagi nad broniącym tytułu Zmarzlikiem. Trzeci jest Australijczyk Brady Kurtz, który traci do Brytyjczyka trzy punkty.

Nieco w cieniu walki o mistrzostwo świata pozostaje rywalizacja o utrzymanie w cyklu, w którą zaangażowanych jest aż czterech żużlowców: Leon Madsen, Max Fricke, Kacper Woryna i Patryk Dudek.

Prawo startu w przyszłorocznej edycji Speedway Grand Prix zapewni sobie siedmiu najlepszych zawodników obecnego sezonu. Na jedną imprezę przed zakończeniem cyklu, czwarte miejsce zajmuje Duńczyk Michael Jepsen Jensen z dorobkiem 102. punktów, piąty z 90 oczkami jest jego rodak Leon Madsen. Tuż za plecami Duńczyków jest aż trzech żużlowców mających po 89 punktów — Australijczyk Max Fricke oraz Polacy, Kacper Woryna i Patryk Dudek.

Wyniki Grand Prix Danii:

1. Robert Lambert (W. Brytania)
2. Leon Madsen (Dania)
3. Max Fricke (Australia)
4. Michael Jepsen Jensen (Dania)
5. Bartosz Zmarzlik (Polska)
6. Kacper Woryna (Polska)
7. Brady Kurtz (Australia)
8. Fredrik Lindgren (Szwecja)
9. Patryk Dudek (Polska)

...

13. Dominik Kubera (Polska)

Klasyfikacj generalna po dziewięciu turniejach SGP 2026:

1. Robert Lambert (W. Brytania) 142 pkt
2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 141
3. Brady Kurtz (Australia) 139
4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 102
5. Leon Madsen (Dania) 90
6. Max Fricke (Australia) 89
7. Kacper Woryna (Polska) 89
8. Patryk Dudek (Polska) 89

...

14. Dominik Kubera (Polska) 35

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja Polski kobiet do lat 20 zagra o ćwierćfinał MŚ

Zbigniew Czyż

Polskie piłkarki nożne z trzema zwycięstwami na koncie zakończyły fazę grupową odbywających się w Polsce mistrzostw świata do lat 20. W swoim ostatnim występie pokonały w Bielsku-Białej Benin 4:1 (2:0).

Polki już wcześniej zapewniły sobie awans do 1/8 finału. W dwóch pierwszych meczach wygrały z Argentyną 3:0 oraz Meksykiem 2:1. Z pokonaniem Beninu nie miały najmniejszych problemów.

- Kluczowym momentem było strzelenie pierwszego gola. Po chwili zdobyliśmy drugiego i mieliśmy kontrolę nad meczem. Jednak musieliśmy zachować czujność, bo znaliśmy duże umiejętności techniczne niektórych piłkarek drużyny rywalek, jak i ich szybkość - powiedział po spotkaniu selekcjoner polskiej kadry Marcin Kasprowicz.

Rywala w starciu o ćwierćfinał Polki poznają w niedzielę, już po zamknięciu naszego wydania.

- Bez względu na to, z kim przyjdzie nam grać, to tak samo nastawieni wyjdziemy na murawę - dodał Kasprowicz.

Trener Biało-Czerwonych zadeklarował, że przed rozpoczęciem turnieju nie kalkulował, ile punktów ma zdobyć jego drużyna w fazie grupowej.

- Chcieliśmy wygrywać wszystkie mecze i tak się stało - podsumował.

Mecz 1/8 finału Polki rozegrają w najbliższy czwartek, tak jak trzy swoje wcześniejsze spotkania w Bielsku-Białej. Jeśli awansują, przeniosą się do Łodzi, gdzie na stadionie ŁKS-u będą grać już do końca turnieju. Ewentualny ćwierćfinał z udziałem reprezentacji Polski rozegrany zostanie w niedzielę 20 września. Półfinały zaplanowano na środę 23 września, mecz o brąz na sobotę 26 września, a finał na 27 września.

W mistrzostwach świata rozgrywanych w Polsce biorą udział 24 reprezentacje. Innymi miastami – gospodarzami mundialu są Katowice i Sosnowiec.

KRÓTKO

Żużel

Przyjemski z brązowym medalem MŚJ

Wiktor Przyjemski zdobył brązowy medal mistrzostw świata juniorów na żużlu. W ostatnim trzecim turnieju w duńskim Vojens zajął drugie miejsce, a wygrał reprezentant gospodarzy Nicolai Heiselberg. Mistrzem świata został dziewiąty w piątek Duńczyk Mikkel Andersen. W klasyfikacji końcowej Andersen uzyskał 46 pkt, srebrny medalista Heiselberg - 42, a Przyjemski - 38. Polak, mistrz świata juniorów z 2024 oraz wicemistrz z 2025 roku, wygrał pierwsze zawody Speedway Grand Prix2 w szwedzkiej Malilli, a drugie w Łodzi opuścił z powodu kontuzji.

JacK

Żeglarstwo

Satrjan szósta w ME w klasie Formula Kite

Izabela Satrjan (UKŻ Wiking Toruń) zajęła szóste miejsce w mistrzostwach Europy w olimpijskiej klasie Formula Kite w tureckiej Akyace. W klasyfikacji open była 10. Rywalizowało 92 żeglarzy z 29 państw. Regaty odbywały się w formule otwartej, czyli także z udziałem przedstawicieli innych kontynentów. W stawce 36 kobiet z 19 krajów najlepsza okazała się Holenderka Jessie Kampman. W gronie 56 mężczyzn z 27 państw pierwszą lokatę wywalczył aktualny mistrz świata i triumfator tych zawodów sprzed roku Maximilian Maeder z Singapuru, jednak mistrzem Starego Kontynentu został srebrny medalista czempionatu globu Szwajcar Gian Stragiotti.

JacK

Kajakarstwo górskie

Polacy bez sukcesów w PŚ w La Seu d'Urgell

Polacy nie zdołali awansować do finałów w konkurencji C1 zawodów Pucharu Świata w kajakarstwie górskim w La Seu d'Urgell w Hiszpanii. Wśród kobiet Klaudia Zwolińska (na zdjęciu), ubiegłoroczna mistrzyni świata w tej konkurencji, odpadła w półfinale, zajmując w nim 22. miejsce, a Hanna Danek odpadła w eliminacjach, zajmując 39. pozycję. Rywalizację kobiet wygrała Brazylijka Ana Satila, a mężczyzn Hiszpan Miquel Trave.

JacK



FOT. WOJCIECH MATUSIK

eprasa.pl 303914d977

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Angelika jest zdziwiona zmianą w zachowaniu ojca w sprawie rozwodu. Wietrzy jakiś podstęp. Poruszona sytuacją, nie zauważa, że na jej telefon raz za razem dzwoni Eliza... Przed kluczowym meczem Iskry o awans wszystko zaczyna się sypać. Klubowi odcięli wodę, piłkarze buntują się przeciwko koszulkom z logo nowego sponsora, a Borys musi gasić jeden pożar za drugim. Próbuje też zaprosić na mecz ojca, ale ten, jak zwykle, nie zostawia na nim suchej nitki. Tymczasem Kinga szykuje się do rozprawy rozwodowej. W głowie wciąż dźwięczą jej słowa Janka. Tuż przed wizytą w sądzie Kinga postanawia pójść do Lilki i zażądać wyjaśnień. Podczas konfrontacji rozżalona Lilka wybucha i wyznaje szokującą prawdę.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Monika spotyka mężczyznę podobnego do jej zmarłego męża Joachima. To Harald Franck, brat Joachima, który zdezerterował z Wehrmachtu i wróciwszy z sowieckiej niewoli przybrał tożsamość poległego kolegi Roberta Becka. Helga poznaje dentystę Hannesa. Eva wychodzi z więzienia i handluje sztuką. Dorli ma nowego partnera do tańca, Steffena. Za jego namową zaczyna brać coraz więcej tabletek przeciwbólowych i innych narkotyków. Monika poznaje ulicznego muzyka z Libanu. Jest oczarowana brzmieniem lutni perskiej, na której on gra. Friedericke odwiedza w Berlinie Wschodnim swojego ojca, Wolfganga, który pracuje w kombinacie przemysłowym i jest szantażowany przez Stasi.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Smolnego ogarnia radość, gdy jego żona dzwoni i wysyła lokalizację błagając, by po nią przyjechał. Krzysztof wiezie ją prosto do szpitala. Badanie krwi ma wykazać, czym była usypiana. Czeka ją też przesłuchanie policyjne. Czy powie, że porwał ją były mąż? Zdybicka spotyka się z przedstawicielem banku, któremu proponuje bar Zięby na oddział bankowy. Honorata i Roman są wzburzeni i kontaktują się z Michałem, który blokuje te plany.Jednak kiedy Brzozowski rozmawia z Włodkiem, ten wyznaje, że bez Marii nie widzi przyszłości dla baru... Niespodziewanie pojawia się nowa znajoma Zięby z samolotu – Dorota. Chce pomóc uratować rodzinną perełkę. Teresa postanawia, że na potrzeby swojej powieści musi zebrać doświadczenia. Jej mąż tego nie rozumie, dlatego Teresa prosi o pomoc swojego ucznia – specjalistę od... erotycznych zabawek dla dorosłych.



G. 20:30

FELICITA

TVP 1



Zośka próbuje wymigać się od kolacji do Giulii. Kamil, który znów pojawia się w jej wyobraźni, namawia ją, by zrobiła to dla Oliwii i Nico. Marco proponuje Zośce i Oliwii wspólny wyjazd,w trakcie którego Zośka poznaje bliżej Marco. Podczas lunchu matka i córka rozmawiają o dorastaniu Oliwii, miłości i przyszłości. Córka prosi matkę, aby mimo wszystko poszła z nią na kolację do Giulii. Wieczorem pojawiają się w domu Włoszki. Zośkę niepokoją Teste di Moro, identyczne z tymi, które Kamil kupił do ich wspólnego domu. Nico pokazuje Oliwii domek na drzewie i zdradza, że zbudował go tata. Oliwię boli świadomość, że Nico dostał od Kamila coś, o czym ona sama marzyła jako dziecko. Zośka tymczasem próbuje rozmawiać z Giulią. Początkowo wieczór przebiega spokojnie, ale napięcie szybko wraca. Zośka nie potrafi zaakceptować tego, że Giulia mówi o Kamilu jak o kimś, kto należał również do jej życia. Kiedy Giulia próbuje tłumaczyć swoją sytuację, Zośka wybucha i chce natychmiast wyjść. Wtedy pada informacja, która zmienia wszystko: Giulia oznajmia, że połowa jej domu należała do Kamila.



G. 20:50

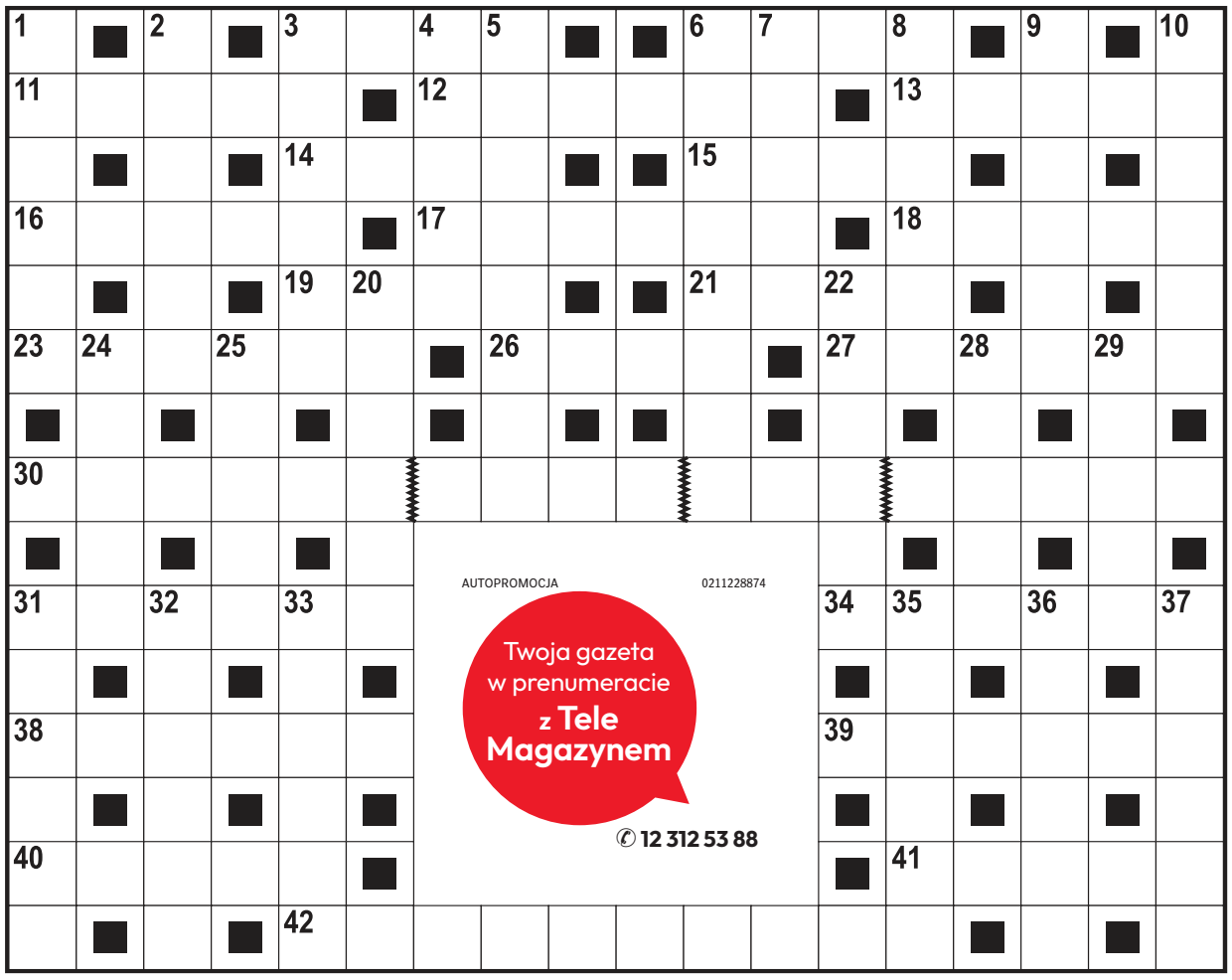
M jak miłość

TVP 2

Paweł urządza casting na nianię dla Antosia. Jego zachowanie nie pozostawia wątpliwości, że absolutnie nie życzy sobie, by junior zbyt dużo czasu spędzał z Agnes. Dominik Walat znów powoduje wypadek. Tym razem do zdarzenia dochodzi z udziałem Agnes, Marii i rowerzysty. Zduński, słysząc o wybrykach chłopaka, jest o krok od wybuchu. Co gorsze, w jego sercu na nowo zaczyna płonąć chęć zemsty za śmierć Franki. Tymczasem Magda z Andrzejem jadą do sądu na finał procesu Jabłońskiego. Z kolei Werner o poranku zaskakuje Sylwię „romantyczną" propozycją... podpisania intercyzy. Parafka na kwicie ma zastąpić tradycyjne, romantyczne oświadczyny. A gdy prawnik wypomina w dodatku swojej partnerce, że jej zegar biologiczny tyka, Kostecka traci cierpliwość. Nie mogąc tego dłużej znieść, podejmuje przełomową decyzję.

eprasa.pl 303914d977

KRZYŻÓWKA NR 141



AUTOPROMOCJA 0211228874
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

Poziomo:

3) anglosaski przełożony, szef,
6) naprawiany przez dekarza,
11) „Balfegor – … Luwru”, francuski horror,
12) pracuje w wyznaczonym rewirze,
13) w portfelu Brazylijki,
14) chorobliwe przywidzenie, majak,
15) jadalnia dla marynarzy,
16) „… zamknięty”, polski dramat sensacyjny,
17) marka brytyjskiej herbaty,
18) oznaka władzy królewskiej,
19) kurek nad umywalką,
21) hinduska bogini śmierci,
23) pas startowy na lotnisku,
26) bariera natury psychicznej, przeszkoda,
27) Polka sprzed wieków,
30) piosenka Czesława Niemena,
31) uprząż dla bydła rogatego,
34) zdrobniale o małym chłopcu, brzdąc,
38) pozioma belka wzdłuż szczytu dachu,
39) osoba pochodząca z tej samej okolicy,
40) wizerunek zawodowy artysty,
41) renkloda lub węgierka,
42) prężność, dynamika w działaniu.

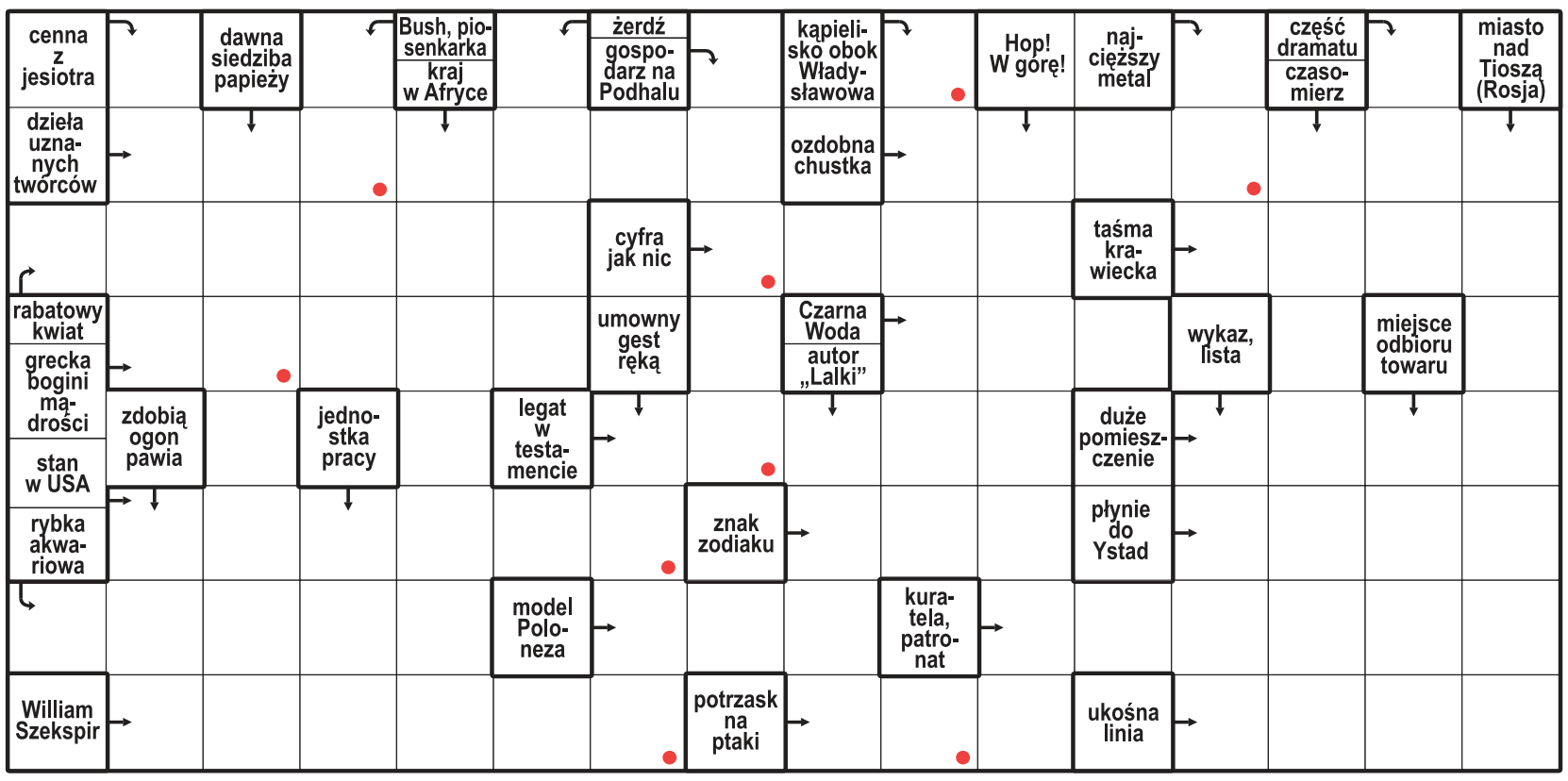
Pionowo:

1) salonik pani domu,
2) roślina o ostrym zapachu i gorzkim smaku,
3) Monika, polska piosenkarka,
4) Fahrenheita lub Richtera,
5) indiańskie plemię ze stanu Floryda,
6) myśliciel i podróżnik z Abdery,
7) miejsce walk gladiatorów,
8) „… Monte Christo”, powieść Dumasa,
9) tworzy się podczas odwilży,
10) określony sposób postępowania,
20) nadmierna brawura, śmiałość,
22) formacja roślinna w Ameryce Południowej,
24) wystawne przyjęcie, biesiada,
25) dolina o stromych zboczach,
28) koń maści białej,
29) żywi się liśćmi eukaliptusa,
31) krzew o wonnych kwiatach,
32) ostrze w sieczkarni,
33) Norman, autor powieści „Nadzy i martwi”,
35) uczucie silniejsze od zazdrości,
36) roślina zielna, grubosz,
37) dawny worek na wodę.

ROZWIĄZANIE NR 140

P	A	P	I	R	U	S	■	K	■	P	E	L	U	S	Z	K	A	
A	■	S	■	U	■	Z	M	O	W	A	■	E	■	K	■	A	■	
S	Z	A	F	L	I	K	■	R	■	C	E	G	I	E	Ł	K	A	
E	■	L	■	O	■	O	R	A	C	Z	■	I	■	C	■	A	■	
K	O	M	U	N	A	Ł	■	L	■	K	L	A	S	Z	T	O	R	
■	P	■	N	■	■	A	L	E	J	A	■	■	Ł	■	E	■	■	
P	O	C	I	Ą	G	■	A	■	A	■	K	R	O	N	I	K	A	
■	N	■	T	■	R	A	D	O	Ś	Ć	■	■	W	■	N	■	L	
B	A	G	A	Ż	E						P	O	W	A	G	A		
I	■	O	■	■	C						O	■	K	■	■	S		
B	A	L	Z	A	K						N	A	Ł	Ę	C	Z		
E	■	O	■	■	I						U	■	A	■	H	■		
L	O	N	D	Y	N						R	O	D	Z	A	J		
O	■	K	■	■	O						A	■	K	■	R	■		
T	R	A	Ł	■	S	K	R	Z	Y	P	E	K	■	A	U	T	O	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KASZTANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny mówi, że śmiała decyzja może otworzyć nowe drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z decyzjami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że jedno zdanie może zmienić Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o swoje emocje i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy mogą wymagać uwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi dołożyć staranności.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny to wskazówka, by poszukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, szczególnie w sprawach sercowych. Horoskop na dziś mówi, że łatwo odczytasz ukryte intencje.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny radzi spróbować czegoś innego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwie zrealizujesz swoje cele.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może szybko przerodzić się w coś większego. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Mocno poczujesz potrzeby innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ludzie będą Ci wdzięczni.

eprasa.pl 303914d977